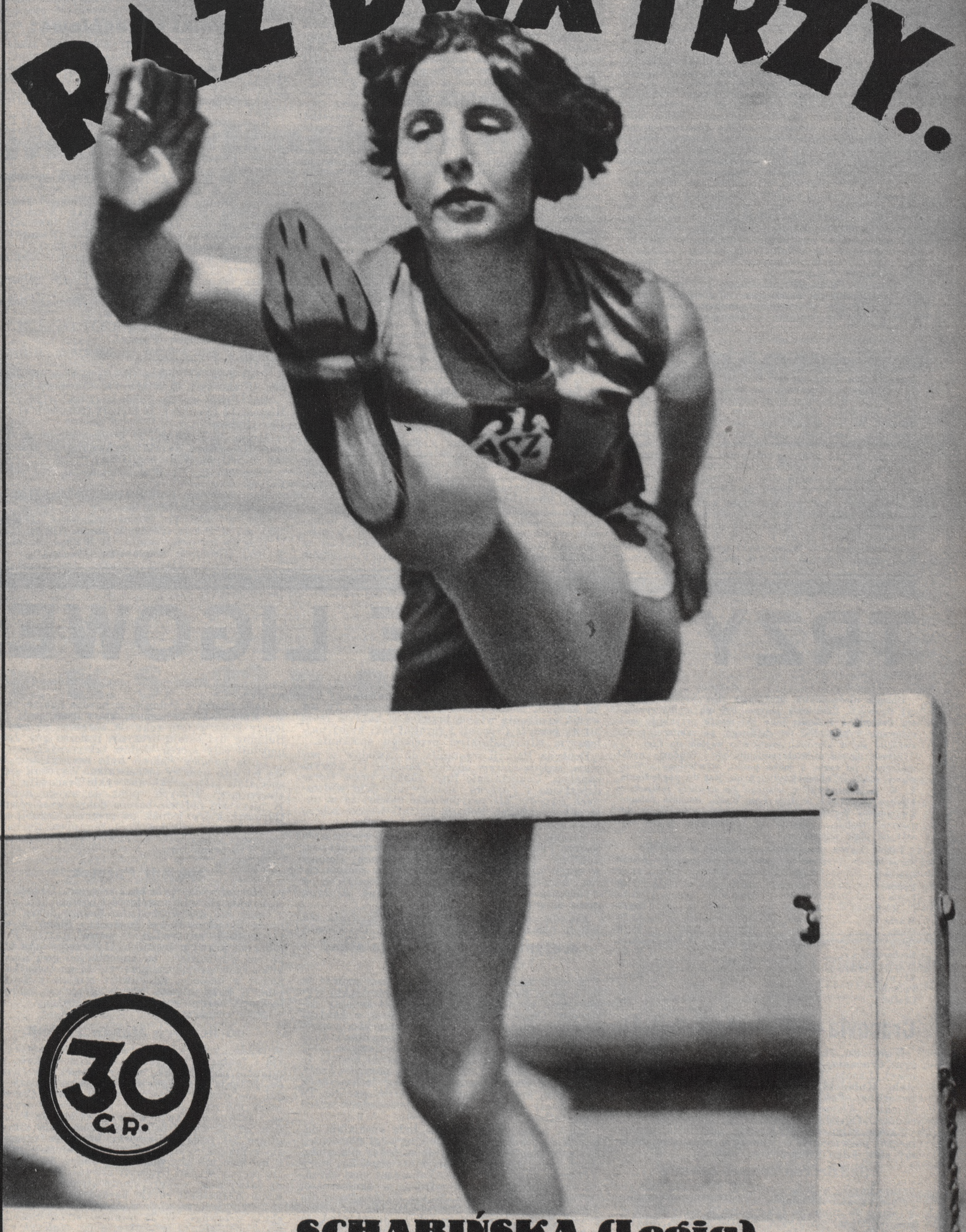
ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

ROK II. WTOREK 23 SIERPNIA 1932. Nr. 34 (71).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..



30 GR.

SCHABIŃSKA (Legja)

najlepsza zawodniczka Polski w biegu na 80 m. z płotkami, reprezentowała Polskę na Olimpjadzie, a ostatnio zajęła trzecie miejsce na międzynarodowych zawodach w Chicago.

Wielkie dni polskiej lekkiej atletyki w Chicago

Chicago, 21 sierpnia.

Wspaniałem zakończeniem Igrzysk Olimpijskich był *wielki meeting lekkoatletyczny w Chicago*, dokąd zaproszono najwybitniejszych przedstawicieli sportu z całego świata. Wśród zaproszonych nie brakło oczywiście Polaków, którzy po swych wielkich zwycięstwach w Los Angeles, zwrócili na siebie uwagę całego świata.

Zawody te stały się *jednem pasmem triumfów polskich sportowców*. Zwycięstwo Kusocińskiego w biegu na 5 km. nad Lethinenem i Hillem udowodniło całemu światu, że *tylko złośliwy wypadek odebrał Polakowi drugi złoty medal olimpijski*. Zwycięstwa tego wcale nie osłabia słaby czas osiągnięty, gdyż pogoda towarzysząca zawodom była w wysokim stopniu nieprzychylna.

Tuż za zwycięstwem Kusocińskiego, które jest specjalnie cennem, zwróciło na siebie uwagę *zwycięstwo Wajsówny*, która zrehabilitowała się za porażkę na stadjonie olimpijskim, a wynik jej, lepszy od mistrzyni olimpijskiej, ponownie wskazał na wielkie możliwości naszej rekordzistki. *Trzy zwycięstwa Walasiewiczówny*, to świetne zakończenie pasma sukcesów Polaków na stadjonie Soldiers Field.

Wyniki *Pławczyka, Heljasza i Schabińskiej*, również zasługują na uwagę i stwierdzają dalszy, chociaż nie uwieńczone pierwszem miejscem, postęp polskiego sportu na terenie międzynarodowym.

Gwoździem programu był

bieg na 5 km.

Początkowo miał to być rewanż za bieg olimpijski między *Lethinenem a Hillem*. W ostatniej chwili, po długich pertraktacjach dopuszczono do biegu również i *Kusocińskiego*, jak również i *Virtanena*. W ten sposób bieg stawał się szczególną sensacją. Lethinen miał zaś podwójnie trudne zadanie, musiał bowiem udowodnić swą wyższość nietylko wobec pokonanego przez siebie Hilla, ale również wobec Kusocińskiego, którego jak wiadomo tylko kontuzja nogi nie pozwoliła startować w olimpijskim biegu na 5 km.

Po strzale startera na czoło wysunął się Kusociński i prowadził bieg aż do 300 metrów. W tem miejscu wyprzedził Kusocińskiego Lethinen i obydwaj biegacze biegli o jakieś 50 m. przed resztą współzawodników. Kusociński nadaje jednak biegowi szybkie tempo, *którego nie może wytrzymać Lethinen i po przebiegnięciu 4 rund* (ok. 1500 m.) *wycofuje się z biegu.*

Zdawałoby się, że w tem miejscu bieg straci na emocji. Tymczasem wbrew oczekiwaniom Amerykanin Hill, który biegł o jakieś 50 m. za Kusocińskim *zaczyna się do niego zbliżać i dochodzi do Kusocińskiego na 800 m. przed metą.* Wywiązuje się więc

wspaniała walka,

w której Kusociński oddaje ze siebie wszystko i wreszcie *jako pierwszy przerywa metę w czasie 14:59.9*, a więc stosunkowo słabym. O 5 metrów w tyle biegnie *Hill*, daleko w tyle *Virtanen*. Słaby czas Kusocińskiego tłumaczy się w pierwszym rzędzie *nieprzychylną pogodą*, a w drugim rzędzie tem, że po 1500 metrach, przez długi czas biegł wolniej nie niepokojony przez nikogo, wskutek czego Hill miał siły dojść do naszego asa. Zwycięstwo Kusocińskiego zostało powitane żywo przez publiczność, a zwłaszcza licznie zebraną Polonję amerykańską, która dobrze jeszcze pamięta nieudałe występy naszych hokeistów w zimie.

Gorzej poszło *Heljaszowi*. Startował on *w rzucie dyskiem*, gdzie zebrała się szczególnie zacięta konkurencja. Zwyciężył Amerykanin *La Borde* rzutem 47.26 m., drugie miejsce zajął Niemiec *Hirschfeld*, trzecie Niemiec *Sievert*, czwarte dopiero *Heljasz*.

Podobnie nie wiodło się *Pławczykowi* w skoku w zwyż, w której to konkurencji *Pławczyk zajął trzecie miejsce*. Zwyciężył *Ward* (USA) wynikiem 1.89 m., przed *Reinikka* (Finlandja).

Świetnie spisały się nasze lekkoatletki.

Cztery pierwsze miejsca, jedno trzecie i jedno czwarte — czegoż można więcej wymagać. Zabłysnęła tu swoim niepowszednim talentem *Walasiewiczówna*, która zwyciężając w biegach 100 i 200 m. i w skoku w dal, zajmując czwarte miejsce w rzucie dyskiem, usunęła w cień słynną lekkoatletkę amerykańską Didrickson.

Rehabilitacja *Wajsównej jest dla nas specjalnie miłą*, zwłaszcza, że nasza rekordzistka osiągnęła wynik 41.985 m., a więc lepszy od wyniku Olimpijskiego. Trzecie miejsce *Schabińskiej* w biegu 80 m. przez płotki dopełnia miary sukcesów naszej gwarji lekkoatletycznej na bieżni Soldiers Fields

Wyniki szczegółowe:

Panowie: bieg 5 km. 1) *Kusociński* (Polska) 14:59.9, 2) Hill (USA) o 5 m., 3) Virtanen.

Bieg 3 km. z przeszkodami: 1) *Mac Cluskey* (USA) 8:18.1, 2) Dawson (Kanada), 3) Lippi (Włochy).

Bieg 10 km.: 1) *Syring* (Niemcy) 32:34, 2) Ottey (USA).

Bieg 1500 m.: 1) *Crowley* (USA) 4:03.8, 2) Cunningham (USA), 3) Furio (Włochy).

Bieg 800 m.: 1) *Edwards* (Kanada) 1:55.4, 2) dr. Peltzer (Niemcy), 3) Hornbostal (USA), 4) Danz (Niemcy).

Bieg 400 m.: 1) *Fuqua* (USA) 47.8, 2) Wilson (Kanada), 3) Adams (USA).

Bieg 200 m.: 1) *Borchmayer* (Niemcy) 21.2, 2) Strandwall (Finlandja), 3) Hendrix (Niemcy).

Bieg 100 m.: 1) *Metcalfe* (USA) 10.3 rekord świata wyrównany, 2) Borchmayer (Niemcy), 3) Salviati (Włochy), 4) Hendrix (Niemcy).

Bieg 110 m. przez płotki: 1) *Beard* (USA) 14.9, 2) Morris (USA), 3) Mandikas (Grecja).

Bieg 400 m. przez płotki: 1) *Facelli* (Włochy) 52.5, 2) Taylor (USA).

Sztafeta 4x100 m.: 1) *(USA)* Brooks, Beatty, Tolan, Metcalfe 42, 2) Włochy.

Skok w zwyż: 1) *Ward* (USA) 1.89 m., 2) Reinikka, 3) *Pławczyk* (Polska).

Skok w dal: 1) *Cator* (Haiti) 7.50 m., 2) Brooks (USA).

Rzut kulą: 1) *Sexton* (USA) 15.60 m., 2) Järvinen (Finlandja), 3) Hirschfeld (Niemcy).

Rzut dyskiem: 1) *Laborde* (USA) 47.26 m., 2) Hirschfeld (Niemcy), 3) Sievert (Niemcy), 4) *Heljasz* (Polska).

Panie: bieg 100 m.: 1) *Walasiewiczówna* (Polska) 11.9 rekord świata wyrównany, 2) Harrington (USA), 3) Willinger (USA).

Bieg 200 m.: 1) *Walasiewiczówna* 24.1 rekord świata.

Rzut dyskiem: 1) *Wajsówna* (Polska) 41.985 m., Walasiewiczówna czwarta.

Skok w dal: 1) *Walasiewiczówna* (Polska) 569.5 m., 2) Pikett (USA), 3) Janas (USA).

Bieg 80 m. przez płotki: 1) *Wilson* (Kanada), 2) Holl (USA), 3) *Schabińska* (Polska).

TRZY MECZE LIGOWE.

Kraków, 21 sierpnia.

Ubiegła niedziela nie przyniosła zbyt wielkich sensacyj ligowych. Częściowo jedynie był nią *wynik remisowy Cracovii z Polonją*, inne zaś mecze przyniosły spodziewane wyniki. Nic też dziwnego, że zainteresowanie zwróciło się w kierunku meczów o wejście do Ligi.

Tabela ligowa niewiele zmieniła się. Cracovia nadal maszeruje na czele, a jeden punkt, wywieziony z Warszawy, także w obecnej sytuacji nie jest do pogardzenia. Ł. K. S. awansował z szóstego na czwarte miejsce, z którego zepchnięta w dół Wisła musiała ustąpić. Zwycięstwo Warty nad Ruchem, znajdującym się w doskonałej formie, zasługuje na podkreślenie. Warta wyszła na piąte miejsce.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt. zdob.	straconych	bramki
Cracovia	14	21	7	41:17
Pogoń	13	18	8	22:10
Legja	12	15	9	25:13
Ł. K. S.	14	15	13	26:17
Warta	14	15	13	34:26
Wisła	12	14	10	25:19
Ruch	15	14	16	23:24
Garbarnia	13	13	13	22:22
Warszawianka	13	13	13	17:29
22 p. p.	14	11	17	22:34
Polonia	14	8	20	15:36
Czarni	14	5	23	9:35

Cracovia — Polonja 2:2 (1:1).

Warszawa, 21 sierpnia (telefonem). Składy drużyn: *Cracovia:* Otfinowski, (po 20 minutach Szumiec), Lasota, Pająk, Seichter, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Szperling. *Polonja:* Kisieliński, Jelski, Bułanow, Seichter, Ałaszewski, Odrowąż, Szczepaniak, Puchniarz, Ogrodziński, Pazurek, Suchocki.

Zanim zajmiemy się opisem sportowej strony meczu, poświęcimy, a właściwie poświęcić musimy słów kilka arbitrowi p. *Obstowi*.

Sędzia ten zepsuł zawody

przynajmniej w 50% i sprawił, że wynik jest zupełnie *niesprawiedliwy*. Oto w drugiej połowie w ciągu 20 minut p. Obst pozwolił nietylko unieważnić bramkę zdobytą przez Cracovię, według wszelkich zasad footballu, ale także zarządził *rzut karny* na korzyść Polonji *za zderzenie się Pająka z Puchniarzem*. Jeśliby za takie wypadki dawać rzuty karne, to rzutów takich powinnoby być na każdym meczu chyba ze dwadzieścia. To też wynik spotkania winien brzmieć w każdym razie *3:1 na korzyść Cracovii* i rezultat taki byłby najlepszym odpowiednikiem przebiegu spotkania.

Drużyna Polonji wystąpiła do zawodów *w nowym, najsilniejszym obecnie składzie* i z nowym zapałem. Tymczasem linji napadu przez *Ogrodzińskiego i Pazurka* narazie nie dało widocznych owoców, ale przypuszczać należy, że w następnych meczach Polonja potrafi jeszcze zebrać kilka punktów i uratować się od spadku.

Narazie na niedzielnym meczu nie wystarczyło jeszcze Polonji tego zapału i ambicji przez półtorej godziny. To też po licznych atakach Polonji w ciągu pierwszej godziny Cracovia zaczęła coraz *bardziej panować nad przeciwnikiem*, a w drugiej połowie była bezwzględnie drużyną przez cały prawie czas lepszą.

Nie znaczy to jednak, żeby Cracovia grała tak jak to należy grać kiedykolwiek. Przeciwnie,

drużyna krakowska miała słaby dzień

i za wiele luk, aby po tym meczu desygnować ją na mistrza Polski. Przedewszystkiem brakło wykończenia w napadzie, gdzie nawet świetny zawodnik Ciszewski grał dość blado, a w każdym razie był tym razem *słabszy od Malczyka*, a przedewszystkiem od Zielińskiego. Skrzydłowi Cracovii oddali cały szereg bardzo ciekawych piłek do środka, ale jeśli chodzi o strzał do bramki, to cała piątka posiada tutaj *bardzo poważne braki*.

Sperling zademonstrował szereg technicznych kawałków, ale pod bramką *zawodził zupełnie*. To samo tyczy się *Kubińskiego* i pozostałych trzech napastników.

Linja pomocy również nie była specjalnie dobra. Może jeszcze w grze defenzywnej pomocnicy Cracovii mogli zadowolić, ale w grze dla ataku grali słabo. Dotyczy to specjalnie *Mysiaka*, który wyraźnie upadł w formie. Natomiast obrona grała dobrze i pewnie, choć i tu zdarzały się błędy, jak np. w ostatniej minucie meczu, co mogło przecież zadecydować o wyniku.

Jeśli chodzi o Polonję, to bardzo dobrze spisał się Kisieliński w bramce, który grał swój najlepszy mecz w tym roku. W obronie, jak zwykle, Bułanow był ostoją drużyny, podczas gdy Jelski popełnił cały szereg błędów taktycznych.

Linja *pomocy Polonji* była bezwzględnie lepsza od linji pomocy przeciwnika. Wyróżnił się tu specjalnie *Ałaszewski*, niezwykle pracowity i doskonały taktyk. Dobrze grał też Odrowąż, który jednak nie wytrzymał tempa, podczas gdy Seichter był niezawodny. W ataku

zawiódł Pazurek,

po którym wiele było oczekiwanych. Gracza tego cechowała zbytnia powolność i bawienie się piłką, z czego nic nie wychodziło. Bardzo dobrym natomiast był skrzydłowy *Suchocki*. Słabo wypadł *Ogrodziński* na środku, a jeszcze gorzej *Puchniarz* na prawym łączniku. O Szczepaniaku trudno coś powiedzieć, bo zmieniał on swe pozycje kilka razy, grając na prawem to na łączniku, to w pomocy, zmieniwszy miejsce z Seichterem. W każdym razie jest to *gracz o wybitnej technice*, bardzo pożyteczny dla drużyny.

Mecz rozpoczął się

od licznych ataków Polonji,

prowadzonych głównie prawą stroną z wielką furją i fantazją. Po jednym z takich ataków, w 5 minucie pada bramka zdobyta przez *Szczepaniaka*. Polonja zdopingowana sukcesem atakuje nadal, ale strzały napastników idą w aut. Cracovia jakoś nie może się zebrać, a anemiczne wypady są z łatwością likwidowane przez obronę Polonji. Dopiero w 25 minucie przychodzi pierwsza ofiara, jej pada *Otfinowski*, który po zderzeniu się z małym Suchockim, musi opuścić boisko, a jego miejsce w bramce zajmuje Szumiec. Od chwili tej piękny wypad Cracovii, i nieszczęśliwy napastników przeciwnika. Obaj bramkarze nie mieli zbyt wiele trudnych piłek do obrony, a na korzyść Szumca wypadło, że Cracovia zaczyna atakować ostrzej i powoli uzyskuje przewagę. W 36 minucie strzał Sperlinga idzie obok słupka, a w 37 minucie *Malczyk* z ładnego wystawienia Zielińskiego wyrównuje. W kilka minut później ten sam gracz nie potrafi wykorzystać pięknego podania Kubińskiego.

Po przerwie

Cracovia jest już w wyraźnej przewadze i zanosi się na jej zdecydowane zwycięstwo. Strzały Zielińskiego, Kubińskiego, czy Ciszewskiego nie trafiają jednak w siatkę. W 10 minucie Kubiński podjeżdża do samej linji podaje do tyłu *Ciszewskiemu, który z bliska umieszcza piłkę w siatce.*

Sędzia jednak przerywa tę akcję gwizdkiem,

bramkę unieważnia

i zarządza rzut wolny w stronę Cracovii. Spotkało się to z wielką opozycją, nietylko graczy Cracovii, ale i prawie całej publiczności. W 12 minucie w zamieszaniu podbramkowem udaje się *Ciszewskiemu* uzyskać drugi punkt dla Cracovii.

Zaczyna się coraz ostrzejsza gra, w czem celują głównie pomocnicy Polonji. W 20 minucie Sperling podjeżdża bardzo ładnie, ale słaby jego strzał idzie górą. W 29 minucie następuje wspomniane już zderzenie Puchniarza z Pająkiem, a sędzia niespodziewanie dyktuje *rzut karny wykorzystany zdecydowanie przez Szczepaniaka.*

Poziom zawodów jest coraz słabszy. Obie drużyny zdeprymowane nie mogą się zdobyć na żadną skuteczniejszą akcję. W 39 minucie Mysiak ratuje w niebezpiecznej sytuacji, a w 44 minucie strzał Pazurka omal że nie trafił w siatkę, tylko że Szumiec był na stanowisku. Widzów zebrało się 3.000.

Warta—Ruch 2:1 (0:0).

Poznań, 21 sierpnia (tel.). Ciekawe to spotkanie przyniosło Warcie dwa cenne punkty po grze niezwykle ambitnej. Poznańczycy byli jako całość *lepsi od silnej drużyny śląskiej*. Grali oni z wyjątkiem kilku krótkich okresów, dobrze. Ruch przez cały mecz wytrzymuje lepiej mimo upalnego dnia tempo.

Szczególnie w pierwszej połowie silnie przygniatała Warta tak, że twardzi goście musieli wytężyć wszystkie swoje umiejętności w kierunku obrony swojej bramki. Druga część meczu nie obfituje początkowo w ciekawsze sytuacje, więcej atakuje Ruch, którego napad doskonale kierowany jest przez Peterka.

Specjalne lotne skrzydła Ruchu, z których *Włodarz* jest lepszy, często zagrażają miejscowym. Włodarz jest strzelcem jedynej bramki dla swych barw. Bezpośrednio po zdobyciu bramki przez gości Warta jest silnie dopingowana przez publiczność i staje się panem sytuacji.

Ruch broni się bardzo ambitnie,

skupiając umiejętnie szereg graczy pod bramką. Taki moment wykorzystał słabo grający Kryśkiewicz, uzyskując z zamieszania punkt wyrównujący, a bezpośrednio po tem decydując o zwycięstwie strzela bramkę Radojewski.

Warta grała naogół doskonale, mimo dwóch słabych punktów ataku, mianowicie *Kryśkiewicza i Knioły*. Bohaterami tego spotkania byli *Szerfke, Nowacki i Radojewski.* Sroka okazał się w pomocy lepszym aniżeli w ataku. Meczem tym Warta dowiodła, że trudno ją pokonać na własnem boisku i że w dalszych rozgrywkach przedstawiać będzie poważnego przeciwnika.

Ruch jest zespołem lotnym, ambitnym, lepiej walczącym o piłkę, jednak jako całość technicznie ustępuje Warcie. W ataku grali właściwie trzej gracze, środkowy i dwóch skrzydłowych, pozostali nie dostroili się do swych kolegów. Po zmianie zwłaszcza ku końcowi zawodów ataki gości były prawie zupełnie nieszkodliwe, tembardziej, że Peterek kopnięty w 13-tej minucie przez Wojciechowskiego, już większej roli w zawodach nie odgrywał. Najlepszą częścią była pomoc, w której niezmordowanie grał Badura. Obrona odważna. Bramkarz gości poszczególnych bramek nie mógł absolutnie obronić.

Przebieg zawodów.

Przed sędzią zawodów p. *Wardęszkiewiczem* stanęły drużyny w następującym składzie: *Warta:* Fontowicz, Flieger, Szerfke I, Sroka, Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Kryśkiewicz i Nowacki. *Ruch:* Kurek, Wadas, Cieślik, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Hanyś, Peterek, Gwóźdź i Włodarz.

Warta wybiera korzystniejszą połowę boiska, mając za sobą słońce i lekki wiatr za sprzymierzeńca. W 7-mej minucie *Cieślik* w ostatniej chwili uniemożliwia Kniole strzał na bramkę. W 15-tej minucie bronią się Ślązacy murem przed rzutem wolnym, strzelonym przez *Szerfkego.* W trzy minuty później *Kurek* brawurowo wyłapuje silny strzał Wojciechowskiego. Kilka kornerów uzyskanych następnie przez Wartę, również nie przynoszą upragnionego wyniku.

W 40-tej minucie jedyny róg uzyskany przez gości stwarza niebezpieczną sytuację, jednak skutecznie jest wyjaśniony przez Fontowicza.

Po zmianie właściwa gra rozpoczyna się po uzyskaniu w 7-mej minucie bramki przez *Włodarza.* Zgromadzona publiczność w liczbie 3.000 osób zachęca gwałtownie do rewanżu „Warciarzy", którzy mają odtąd inicjatywę w ręku. Ślązacy chcą tylko wynik utrzymać. W tym celu skupiają większość graczy na polu podbramkowem, co jednak umożliwia zdobycie bramki *Kryśkiewiczowi* w zamieszaniu. Kurek zastawiony przez swoich graczy, nie mógł interwenjować.

W dwie minuty później kombinacja *Radojewskiego i Szerfkego* przynosi ze strzału ostatniego wśród ogłuszających braw widowni *decydujący o zwycięstwie punkt.* Jeszcze jedna i druga strona mają okazję do poprawy wyniku, lecz zbyt silne tempo daje się graczom we znaki, szczególnie Ruchowi. Niebawem sędzia odgwizduje koniec zawodów.

Ł. K. S.—22 p. p. 2:1 (1:0).

Siedlce, 21 sierpnia. Rozegrany w Siedlcach po długiej przerwie mecz ligowy pomiędzy Ł. K. S. a 22 p. p. był dla publiczności miejscowej, a szczególnie dla zwolenników benjaminka Ligi ewenementem dnia. Zwolennicy 22 p. p. uważali, iż ambitna drużyna wojskowych zdoła na gruncie siedleckim zrewanżować się Łodzianom za wysoką porażkę, doznaną od Ł. K. S. w pierwszym meczu ligowym i zrehabilituje się jednocześnie w opinji sportowej za swą ostatnią katastrofalną klęskę w Poznaniu.

Jednak stało się inaczej. Pierwszy występ Ł. K. S. w stolicy Podlasia zakończył się jego *pełnym sukcesem,* gdyż drużyna łódzka pozostawiła w Siedlcach w przeciwieństwie do grających ostatnio u nas drużyn warszawskich, bardzo dobre wrażenie zarówno swą ładną i fair grą, jak i sportowem zachowaniem się na boisku.

Szczególnie dobrze wypadła w tej drużynie linja ataku, gdzie Król był klasą dla siebie, inicjując szereg niebezpiecznych pociągnięć, na świątynię Kosowskiego. Pozatem wszyscy napastnicy gości grali szybko i skutecznie, przyczem wszyscy strzelcy rozporządzali *świetnym strzałem.*

Słabszym od swoich partnerów w ataku gości był grający na prawem skrzydle *Górka,* który nie mógł dać sobie rady z szybkim Jakubowskim, Natomiast znacznie słabiej wypadła w drużynie Ł. K. S. *gra pomocy,* która stosując taktykę defenzywną nota bene szczęśliwie, osłabiała mocno akcję swego ataku. Mimo dość szczęśliwej taktyki napastnicy Ł. K. S. potrafili sobie sami świetnie radzić, nie mając nawet należytego kontaktu ze swojemi tylnemi formacjami. Gra obrony, mimo braku Gałeckiego, którego zastąpił dobry Wental, wypadła *nieźle.* Mocno kontuzjonowany zaraz na początku meczu *Karasiak,* wykazał niezwykłą ambicję, grając ofiarnie do końca zawodów. Frymarkiewicz w bramce bez zarzutu.

U pokonanych najlepszą linją było *trio obronne,* gdzie Kosowski, mimo, iż zawinił nieszczęśliwym wybiegiem pierwszą bramkę, był znowu *klasą dla siebie,* broniąc efektownie i szczęśliwie moc niebezpiecznych strzałów. Pomoc 22 p. p., jak zwykle, bardzo pracowita, z wyjątkiem weterana drużyny *Czajki* spisała się, jak zwykle, *dobrze.* Atak miejscowych pięknemi pociągnięciami przedostawał się raz po raz pod bramkę gości, lecz tu kończyła się jego akcja. Brak strzelców i niezdecydowanie poszczególnych napastników pod bramką napastnika, skuteczna taktyka pomocy gości — oto czynniki, które pozwoliły na zdobycie upragnionego zwycięstwa Pozatem dużym błędem kierownictwa drużyny miejscowych było wstawienie surowego technicznie *Sadalskiego,* na kierownika ataku, który o prowadzeniu tegoż nie miał najmniejszego pojęcia.

Skład drużyn. *Ł. K. S.:* Frymarkiewicz, Karasiak, Wental, Pegza, Wejnic, Jończyk, Durka, Szaławski, Herbstreich, Sowiak, Król. *22 p. p.:* Kosowski, Pawlak, Gwoździewski, Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Bigański, Sadalski, Rusinek. Marcinkowski.

Przebieg gry:

Grę rozpoczynają goście. Miejscowi chcą wykorzystać pierwsze chwile i poczynają poważnie zagrażać bramce gości. Kilka groźnych sytuacyj broni pewnie Frymarkiewicz. Ataki miejscowych są przerywane wypadami gości. W pewnej chwili następuje *piękna sytuacja:* Sadalski podaje voleyem Sowiakowi, ten strzela ładnie na bramkę, Kosowski jednak broni, powodując pierwszego kornera. W 10 minucie następuje groźny moment dla miejscowych, wskutek dośrodkowania Króla, bramkarz odbija ręką lekko i ratuje mocno zagrożoną sytuację.

U gości znać

większą rutynę,

niż u młodej drużyny benjaminka Ligi. Sytuacje podbramkowe są szczególnie groźne dla 22 p. p. U miejscowych razi poprostu brak strzałów, natomiast gra jest więcej celowa. W 18 minucie Herbstreich pakuje piłkę do bramki przeciwnika ręką.

bramki tej sędzia nie uznaje.

Do przerwy znać u miejscowych brak przemyślanych kombinacyj i goala należy się spodziewać raczej z przypadku. Częstych dobrych momentów podbramkowych miejscowi nie wykorzystują. Gości cechuje w grze lepsza technika, miejscowi natomiast wnoszą dużo ambicji. Poważnie zagrażają gościom miejscowi przez wypad Świętosławskiego, przyczem bramkarz odbija strzał, jednak niefortunnie, piłka odbija się i wraca do bramkarza. Goal zdaje się być przesądzony, ale nadbiega obrońca i wybija piłkę już prawie z linji na aut.

W 42 minucie pada *pierwszy goal dla gości,* strzelony przez Herbstreicha. Bramkarz miejscowych zawinił w tym wypadku przez nietaktyczny wypad. W dalszym ciągu gry w groźnych sytuacjach bramkarz 22 p. p. spisuje się dobrze. W ostatnich minutach przed końcem pierwszej połowy 22 p. p. ostro atakuje i widocznie dąży do wyrównania, jednak bez skutku, rezultat 1:0 dla Ł. K. S. pozostaje do przerwy.

Po przerwie

Ł. K. S. początkowo zaznacza swoją przewagę, następnie stopniowo gra się wyrównuje. Król zmienia stanowisko z Sowiakiem, co wkrótce wydaje pożądane rezultaty. W 28 minucie po licznych biegach i dośrodkowaniach piłkę otrzymuje *Król* i mimo upadku pakuje ją leżąc do bramki. W 35 minucie *Sroczyński* zdobywa dla miejscowych jedyną bramkę. Ostatnie minuty upływają pod znakiem ożywienia się gry, jednak wynik nie ulega już zmianie. Sędzia p. Walczak naogół dobry. Publiczności przeszło 1.500 osób.

Piłka nożna zagranicą.

Wiedeń, 20 sierpnia. *Austrja — Ferenc Varos 4:0* (2:0).

Wiedeń, 20 sierpnia. *Rapid — Servette* (Genewa) *6:2* (4:0).

Wiedeń, 20 sierpnia. *Simering — B. A. C. 5:2* (2:0), *Nicholson — Donau 2:2* (1:0). *Sportclub — Wacker 7:1* (3:0), *Libertas — Slavia 6:3* (3:2).

Wiedeń, 21 sierpnia. (tel wł.) W Wiedniu odbył się dzisiaj interesujący mecz piłki nożnej pomiędzy dwoma drużynami bawiącemi gościnnie w Wiedniu, mianowicie *Servette* z Genewy i Ferenz Varos z Budapesztu, zakończony zwycięstwem *Servette 5:3* (4:1).

Inne wyniki były następujące: *Sportclub — Slovan 2:2* (1:1), *Libertas — Wacker 3:2* (2:2).

Berlin, 21 sierpnia (tel. wł.) *Tennis Borusia — Adlershofer B. C. 3:0. Hertha — Gwiazda Południa 9:1.*

Paryż, 21 sierpnia (tel. wł.). *Read Star Olimpicque — Crewffels 4:1* 4:0).

Wrocław, 21 sierpnia (tel. wł.). *Reprezentacja Berna Morawskiego — Reprezentacja Wrocławia 3:2.*

Praga, 21 sierpnia (tel. wł.). *Wiktorja Žižkow — Kladno 31, Sparta — Cieplice 4:2, Nahod — Libeń 4:2, Bohemjans — Pilzno 3:1.*

Budapeszt, 21 sierpnia (tel. wł.). *III Ker. — Kispest 4:2, Hungarja — Segeth 4:2, Ujpest — Budui F. C. 3:3, Soroksar — Somogyi 4:0.*

Norymberga, 21 sierpnia (tel. wł.). *I FC. Norynberga — Schweinfurth 1905 4:0, S. V. Fürth — Bayreuth 3:1.*

Wiedeń, 21 sierpnia (tel. wł.). *Austrja — Rapid 3:1* (1:1), *Hakoah — W. A. C. 2:2* (0:1).

Belgrad, 21 sierpnia (tel. wł.). Jugosłowiańskie mistrzostwa poszczególnych miast odbywały się dziś w dalszym ciągu i dały następujące wyniki: W Splicie *Hajduk — Concordia* (Zagrzeb) *3:0* (3:0), w Belgradzie *H. A. S. K. — Obilic 11:2* (4:1), w Osieku *Slavia — Gradjański 10:0* (7:0). W Sarajewie *Slavia — D. S. K. 2:2* (1:0), W Homborn *Backa — Slavia 4:0* (3:0), w Usküb — *Jugosławia Sportclub 7:2* (3:1), w Zagrzebiu *Gradjański — Primorje 10:0* (5:0), w Lublanie *Wiktorja Illyria 2:1* (1:1).

Terminarz rozgrywek o wejście do Ligi.

28 sierpnia: Ł. T. S. G. — Polonia, Gwiazda — Legja, Podgórze—Warta (Zawiercie), Hasmonea—Unia i 1 p. p. leg.—76 p. p.

4 września: Legja — Polonia, Gwiazda — Ł. T. S. G., Warta (Zawiercie)—IFC, mistrz Lwowa—Hasmonea i mistrz Polesia—1 p. p. leg.

11 września: Legja — Ł. T. S. G., Gwiazda — Polonia, Podgórze—IFC, mistrz Lwowa—Unia i 76 p. p.—mistrz Polesia.

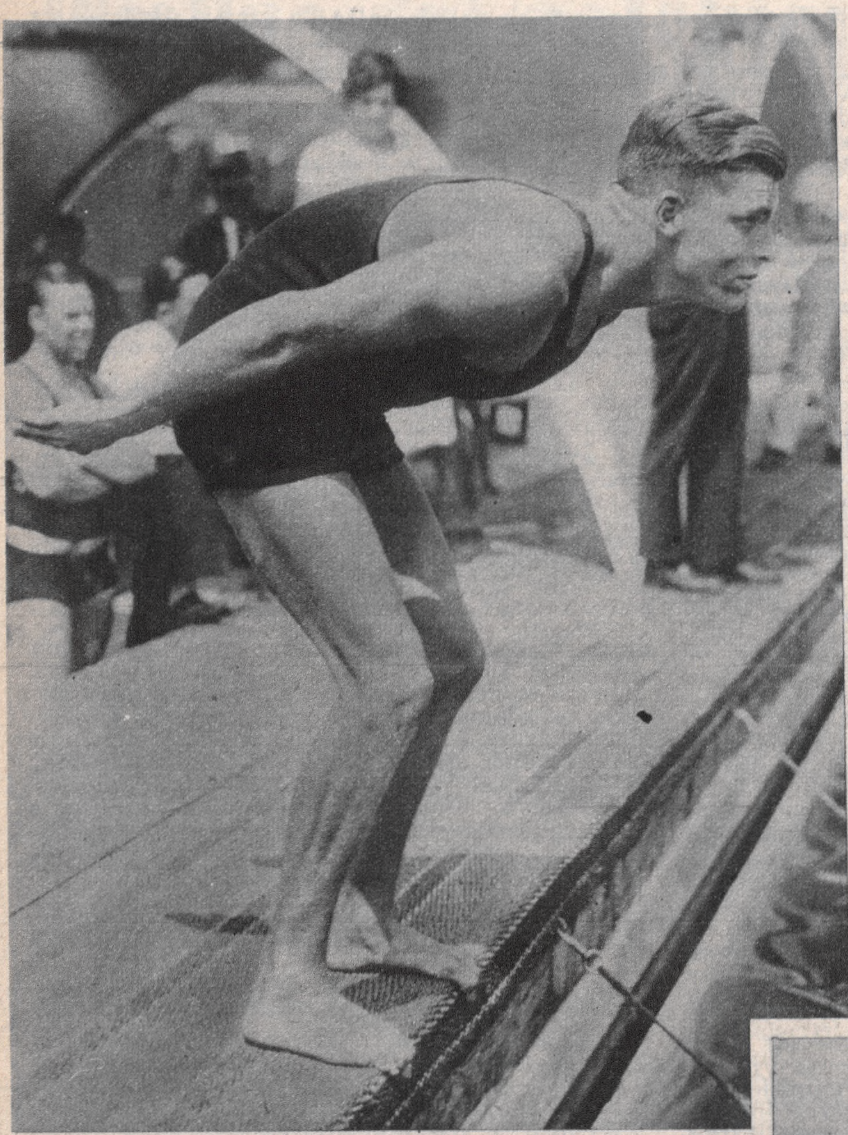
18 września: Ł. H. S. G. — Legja, Polonia — Gwiazda, Warta (Zawiercie)—Podgórze, Hasmonea—mistrz Lwowa i 76 p. p.—1 p. p. leg.

25 września: Polonia — Ł. T. S. G., Legja — Gwiazda, IFC — Warta (Zawiercie), Unia — mistrz Lwowa i mistrz Polesia—76 p. p.

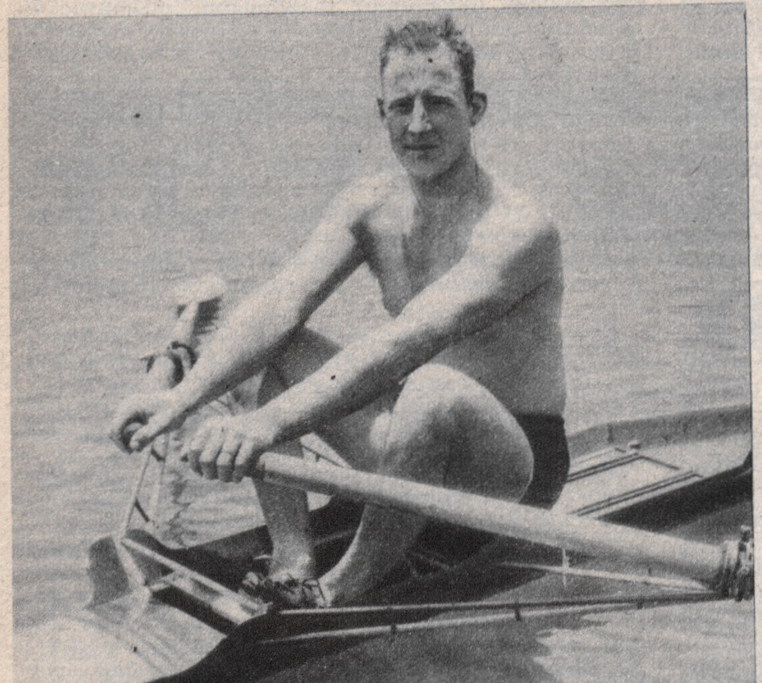
9 października: ŁTSG—Gwiazda.

W drugiej połowie października półfinały, a w początkach listopada finały.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W PRASIE ŚWIATA



Powyżej: Clarence Crabbe, który na wyścigu na 400 m. stylem dowolnym uzyskał rekord świata w czasie 4 min. 48.4 sek., poniżej mistrz wioślarski świata w jedynkach Pearce (Australja), który powtórzył swoje zwycięstwo z Amsterdamu.





Polonja amerykańska a nasze sukcesy.

Po wynikach naszych hokeistów obawiano się w Polsce, że przyjazd naszych olimpijczyków natrafi na jakieś trudności, gdyż występów naszych hokeistów niestety nie można nazwać udałym. Okazało się jednak, że Polonja amerykańska *w zupełności doceniła znaczenie przyjazdu olimpijczyków,* i wierząc w ich sukcesy, subwencjonowała Komitet Olimpijski *kwotą 8.600 dolarów,* która w wydatnym stopniu umożliwiła wysłanie naszych sportowców za ocean.

Tym razem praca i trud naszych rodaków amerykańskich *nie pozostały bez rekompensaty,* a widok polskiego sztandaru na masztach olimpijskich z pewnością wywarł w Ameryce *potężne wrażenie,* zdolne do zatarcia tych błędów i niedociągnięć, jakie mimo wszystko tu i ówdzie jeszcze się znalazły.

Przyjazd i pierwsze kroki olimpijczyków po ziemi amerykańskiej *witano entuzjastycznymi artykułami w polskiej prasie emigracyjnej,* a głosy te urosły do spontanicznych owacyj, z chwilą, gdy sztandar polski, dzięki zwycięstwu Kusocińskiego *zawisł na najwyższym maszcie olimpijskim.*

Słusznie więc pisze „Dziennik dla Wszystkich" z Buffalo: *„I sława Rzeczypospolitej podniosła się razem z polskim sztandarem, który wyciągnięto na najwyższy maszt".*

Dziennik tej przypomina również przepowiednię *Konrada Korzeniowskiego* o odrodzeniu narodu polskiego i widzi realizację tej przepowiedni w zwycięstwach naszych sportowców.

Entuzjastyczny ten artykuł tak kończy „Dziennik dla Wszystkich": „Ty, polska młodzieży! Nie ustawajcie w pracy i usiłowaniu podniesienia w górę Tej, którą wróg deptał przez 150 lat, ale nie mógł zgnębić! *My Polacy amerykańscy patrzymy na was z dumą!* Oto nasi młodzi, tacy pierwszorzędni! Wasze zwycięstwo to podtrzymanie polskości w Ameryce! Niech żyje Pierwsza Brygada Sportowa Olimpjady, niech żyje Janusz Kusociński!".

* * *

Podobnie i „Dziennik Zjednoczenia" z Chicago poświęca wiele miejsca występom polskich sportowców i podkreśla *znaczenie ich sukcesów dla propagandy polskości w Ameryce.* W piśmie tem znajdujemy szereg ciekawych szczegółów, dotyczących pobytu naszych sportowców za oceanem.

W ślad za „Dziennikiem Zjednoczenia" powtarzamy kilka wiadomości o naszych sportowcach:

W uznaniu zasług położonych dla sprawy olimpjady Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał generałowi Rouppertowi „Medal międzynarodowy", a konsulowi Bujnowskiemu t. zw. „Medal krajowy".

* * *

Zawodnicy nasi czują się doskonale, szczególnie teraz po zwycięstwie Kusocińskiego nabrali na humorze i animuszu. Tylko rygor, jakiemu wszyscy atleci podlegają nie pozwala na bywanie „na herbatkach" i innych przyjęciach, a trzeba zaznaczyć, że *sportowcy nasi mają ogromne powodzenie zwłaszcza wśród płci pięknej* w osobach gwiazd filmowych, które formalnie napastują naszych atletów, prosząc czy to o podpisy, czy to o pozowanie do zdjęć fotograficznych.

* * *

Panny nasze otrzymują *wiele listów od swych adoratorów,* a panna Walasiewiczówna musi je tłumaczyć. Podobno *nawet jedna z naszych zawodniczek zdążyła już otrzymać propozycję matrymonjalną.*

* * *

Kusociński jest w wielkim kłopocie, bo oto po jego zwycięstwie *jedna z pięknych pań chce koniecznie, by nasz znakomity biegacz ofiarował jej jeden z butów na pamiątkę,* a oprócz tego nie może się opędzić od kamer fotograficznych i jeżeli tak dalej pójdzie, to naszego asa formalnie zamęczą. A trzeba wiedzieć, że Kusociński jest dość cichego charakteru i trudno mu jest energicznie reagować.

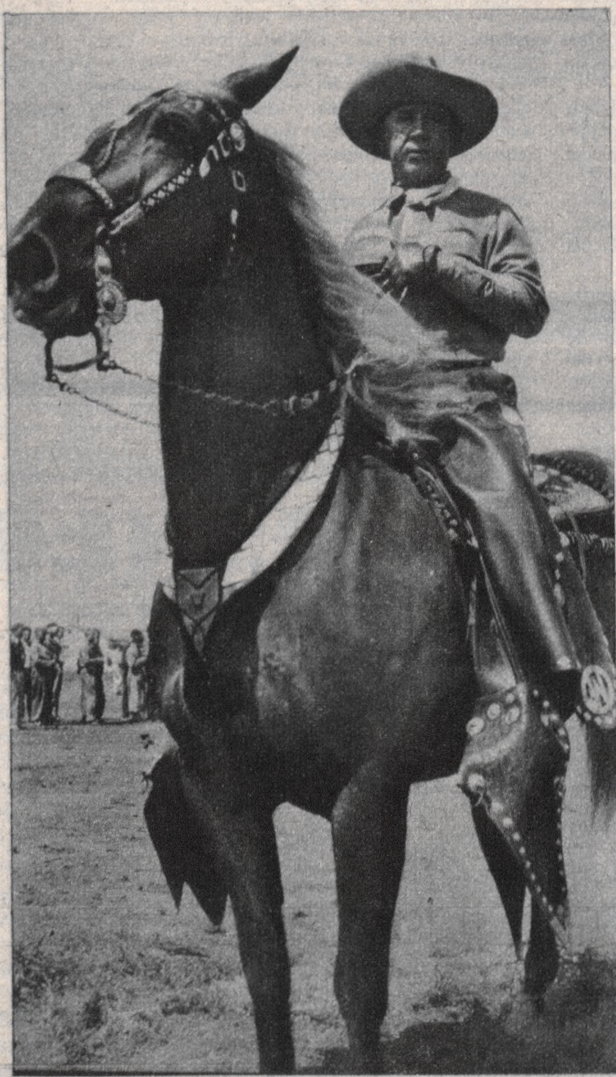
* * *

Poza prasą emigracyjną wiele miejsca polskim sukcesom poświęcają także i *dzienniki amerykańskie.* Dla ilustracji podajemy kilka głosów z tejże prasy:

Howard Mann, referent działu sportowego „Chicago Raily News" pisze: „Gdy Kusociński, polski biegacz długodystansowy pobił rekord Nurmiego i ustanowił nowy rekord olimpijski i światowy zaznaczył, że mógłby lecieć jeszcze szybciej". „Takiego oświadczenia, pisze dalej p. Mann, „nie byliby w stanie wydać ani Eddie Tolan, ani Ralph Metcalfe, którzy wszystkie swe siły skoncentrowali by uzyskać jak najlepszy wynik, — zrobili najwyższy wysiłek, na jaki tylko mogli się zdobyć".

Dalej członek Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, p. *Geo Donoghue* tak pisze w swej korespondencji do „Daily News" o Kusocińskim.

„Bieg na dystansie 10.000 metrów, który był specjalnością Nurmiego, zaznajomił Amerykę z nowym szampionem świata w osobie Kusocińskiego". „Ta biegająca maszyna", pisze p. Donoghue, „używająca zegarka w celu kontrolowania własnego czasu, zwracała bardzo mało uwagi na swych współzawodników". „Kusociński doskonale mierzył swe siły i ścigał się raczej z czasem, niż ze swymi poważnymi konkurentami".





Powyżej od lewej: jeden z amerykańskich cowbojów, występujących na Olimpjadzie, obok Kusociński z Wajsówną rozmawiają przy aucie, zaś na dole na lewo znakomity zawodnik Saling (U. S. A.) zwycięzca olimpijski w biegu na 110 m. z płotkami. (Fot. J. Kusociński).

Powyższe oświadczenie ludzi kompetentnych jest bardzo ważne i dowodzi, że *Kusociński zwrócił na siebie powszechną uwagę ze strony tutejszych sfer sportowych, jako swego rodzaju fenomen.*

* * *

O zwycięstwie *Walasiewiczówny* w stumetrowym biegu prasa amerykańska nie rozwodzi się w tej mierze, co o Kusocińskim, to jednak *oddaje jej uznanie, podkreślając jednocześnie to, że występuje ona w barwach polskich,* oraz, że przedtem startowała pod Gwiaździstym Sztandarem, czego widocznie nie mogą Amerykanie jeszcze strawić. — Czas jednak wszystko załagodzi.

Jak Paryż śledził Olimpjadę w Los Angeles.

Paryż, w sierpniu.

Ubiegłe trzy tygodnie Paryż żył pod wrażeniem *gorączki olimpijskiej.* Codzienne wiadomości, przychodzące z Ameryki przypominały żywo jakby dni wielkiej wojny, kiedy to każdy łaknął wiadomości z placu boju. Dni, w których występowały pod niebem Kalifornji słynne gwiazdy sportu francuskiego nie różniły się zewnętrznie od tych, kiedy to po przeprowadzeniu ataku na froncie niemieckim Paryż czekał z niecierpliwością wiadomości o jego skutkach.

Wszystkie wielkie pisma, jak *„Paris-Soir"* czy *„l'Intransigeant",* mające przeszło pół miljona nakładu, wysłały do Ameryki po dwóch lub trzech specjalnych korespondentów, wśród których były słynne gwiazdy lekko-atletyczne — *Jules Ladoumegue,* zdyskwalifikowany mistrz świata i *Jean Keller,* znany zawodnik lekko-atletyczny. Pismo sportowe *„l'Auto"* biło trzy specjalne wydania i nakład powiększyło do *800.000 egzemplarzy dziennie.* Jak pisma te były czytane i rozchwytywane świadczyć może fakt, iż w Paryżu parę minut po wyjściu z drukarni brakowało ich już w kioskach i trzeba było robić dodatkowe wydania. „l'Auto" cieszyło się niezwykłą poczytnością nawet w Brukseli, gdzie już w półgodziny po nadejściu nie sposób było go dostać. Sama Belgja pochłaniała dziennie około *100.000 egzemplarzy tego pisma (!).*

Francja zasadniczo zwracała uwagę na *lekką atletykę, wioślarstwo, szermierkę* i *pływanie.* Inne sporty są we Francji mało popularne i dlatego też mimo zwycięstw w podnoszeniu ciężarów, walkach i hippice nie zwrócono na te działy sportu większej uwagi i przeszło się nad niemi do porządku dziennego. Wszelkie obliczenia francuskie naogół *nie sprawdziły się* i *klęska,* jaką otrzymano w Los Angeles, napełniła Paryż poprostu *żałobą.* Smutek ten był tak wielki, iż pisma, które początkowo krytykowały zawodników francuskich, zrozumiały w końcu, iż nie trzeba pisać więcej na smutno, kiedy i tak wszyscy płaczą i rozpoczęto się pocieszać, podkreślając rzeczy małowartościowe i tłumacząc je wypadkami, czy też pechem swych reprezentantów.

Ciosem najboleśniejszym były

klęski mistrza świata Tarisa.

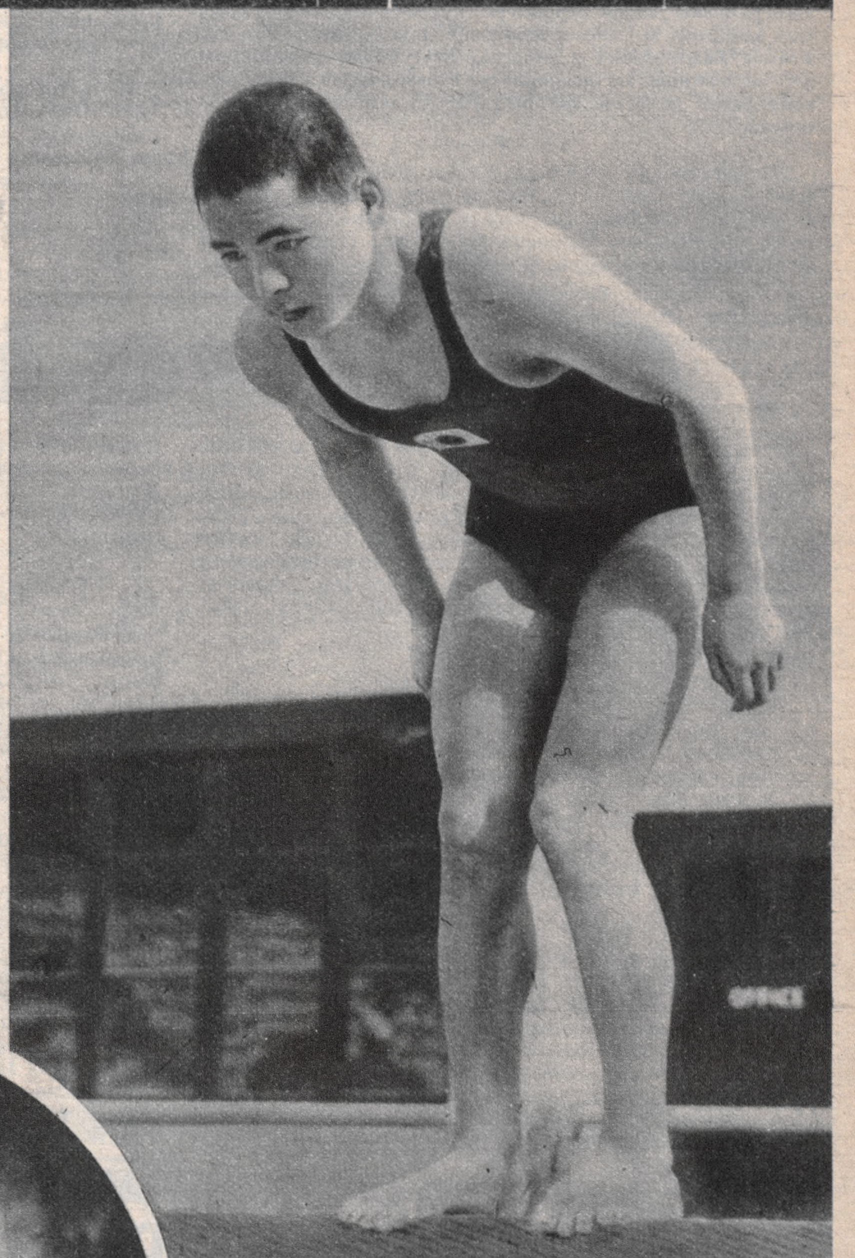
Wysłany on był do Ameryki, jak jakiś ambasador i Paryż, którego jest on dzieckiem ulubionem nie spał poprostu, czyhając na wiadomości, które przynieść miały jego pierwsze zwycięstwo olimpijskie. Tłumaczono sobie tem, iż posiada on rekordy światowe, iż nikt nie jest bardziej godny do noszenia tytułu mistrza olimpijskiego i przeciwników jego zupełnie nie doceniano. Rzeczywistość była jednak okropną. Taris został pobity na 400 m przez Amerykanina *Crabbe'go* różnicą 10 cm, mimo prowadzenia niemal przez cały bieg.

Po klęsce zrobiono kilka wywiadów z ojcem niedoszłego mistrza olimpijskiego, pytano się stróża nawet, czy Taris przed wyjazdem wracał do domu o zwykłej porze, zapytano kucharki, czy wszystko mu smakowało i zawyrokowano w końcu, iż *nikt nie jest w stanie powiedzieć,* co było powodem tej porażki narodowej Francji w pływaniu, która ostatnio w tym sporcie chciała grać rolę „enropejskiej-Japonji". Poczekano jeszcze na 1.500 m, licząc, iż tu „kabałka" się odmieni, lecz nowiny z Ameryki były jeszcze bardziej hiobowe. Taris przyszedł *ostatni.*

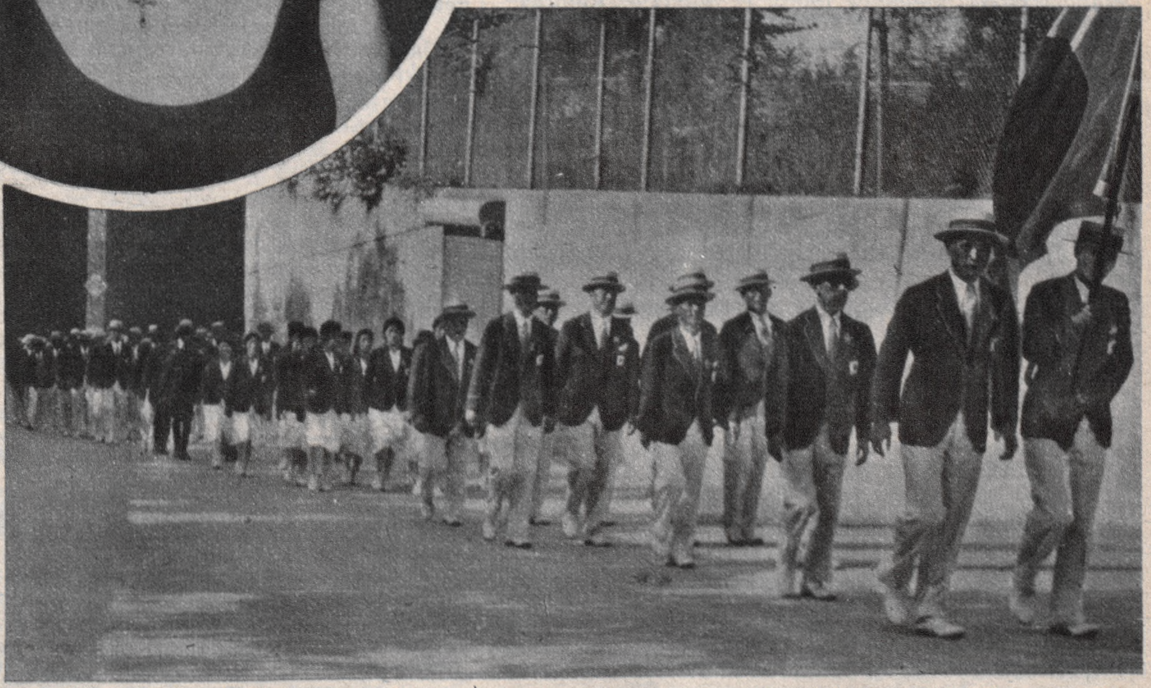
W kole na prawo: francuska mistrzyni w pływaniu Ivonna Godard, której występy na Olimpjadzie minęły bez większego powodzenia; u dołu: widzowie olimpijscy, Szwedzi, podnoszą w górę swego rodaka Oxenstiernę po zwycięstwie w pięcioboju nowoczesnym.







Powyżej: znakomity pływak japoński Kitamura, zwycięzca w wyścigu na 1500 m. stylem dowolnym, u dołu zaś polska drużyna olimpijska po wyjściu ze stadjonu w Los Angeles po ukończonej defiladzie. (Fot. J. Kusociński).



W pływaniu był jednak jeszcze ktoś inny, na kogo liczono uporczywie — aczkolwiek z mniejszem już przekonaniem — była to *Yvonna Godart.* Przed startem przeprowadzono kilka wywiadów z jej mamusią, która bez żenady odpowiedziała, że *„liczy"* na córkę. Wiadomości jednak o wyniku startu tej pływaczki były jeszcze b. dotkliwsze i Paryż okrył się po stracie tego „małżeństwa" pływackiego żałobą. Jeśli jeszcze Taris jako tako zosta wytłumaczony przed opinją publiczną, o tyle z Yvonne Godart sprawa przedstawia się trudniej, gdyż są już ludzie, którzy zajmować poczynają względem niej stanowisko zupełnej przychylności przy względnym braku zaufania co do jej prawdziwej wartości, zbytnio rozreklamowanej przed Olimpjadą.

Gorzej jeszcze było z lekkoatletami.

Tam dopisali jedynie *miotacze,* podczas gdy Rochard, skoczek Menard, oraz średniodystansowcy *Martin* i *Keller* powiększyli listę porażek francuskich. Z większą ciekawością śledzono zato w Paryżu *przygody amerykańskie -Ladoumegue'a,* niż nieudane i z góry skazane na porażkę występy lekko-atletów. Ladoumegue wysłany w ostatniej chwili przez jedno z pism w charakterze dziennikarza wziął z sobą wszystko, co było potrzebne do biegania, by w razie potrzeby pokazać parę „exhibitions", przedstawiających lekko-atletom, jak *biegać należy.* Było to przygotowane na wypadek, gdyby Nurmiemu pozwolono również biegać.

(Dokończenie na str. 6-tej).

Tymczasem od samego przyjazdu do Ameryki zarówno prasa, jak i sami organizatorzy Olimpjady *nie zwrócili na napuszonego Francuza najmniejszej nawet uwagi.* Początkowo odbyła się batalja o wywalczenie dla niego wejścia na stadjon, później zaś Ladoumegue zaczął się skarżyć, iż prasa amerykańska nie interesuje się zupełnie jego osobą, pomimo, iż ten jako bohater skandali zawodowych nie schodzi ostatnio ze szpalt prasy europejskiej. Redaktor naczelny „l'Auto" „kablował", iż prasa amerykańska, która najmniejszemu wypadkowi poświęca trzy kolumny, o Ladoumegue'u nie dała żadnej wzmianki. Prawie każdy kabel z Ameryki krytykował „skandaliczne" zachowanie się gospodarzy, którzy mając taką „personę grata" u siebie nie potrafili jej odpowiednio uszanować.

* * *

Wioślarstwo po sukcesach z roku ubiegłego, gdzie potrafiło nawet zaskoczyć Włochy, *nie powtórzyło swych sukcesów.* — Dawno już załoga francuska nie zdobyła lauru olimpijskiego i dlatego też w tym roku, sądząc z wyników zeszłorocznych można było oczekiwać przynajmniej jednego zwycięstwa. *Francja tymczasem zdobyła zaledwie jeden punkt* i wraz z egzotycznym Urugwajem zajęła *dziewiąte,* czyli dokładniej *ostatnie miejsce.*

Sytuacja

poprawiła się dopiero w szermierce,

gdzie zyskano dwa *wspaniałe zwycięstwa w szpadzie i florecie.* Reasumując wyniki X Olimpjady z punktu widzenia przeciętnego Paryżanina można powiedzieć, iż reprezentacja francuska *nie spełniła w najmniejszym stopniu pokładanych w niej nadziei.*

* * *

W chwili obecnej Paryż powrócił już do normalnego życia. Dookoła kiosków z gazetami niema już ogonków i zbiegowisk, które w kilku wypadkach dały policji okazje wykazania się ze swej sprężytości. Przeciętny Paryżanin, oglądając po raz ostatni wiadomości z frontu olimpijskiego z pewnem zadowoleniem zamyka gazetę, dodając, iż wszystko jest dobre, co się dobrze kończy.

Hajot.

Co piszą inni?

Opinja sportowa Europy oczekiwała wyników olimpijskich z wielkiem rzecz prosta zainteresowaniem. Obiecywano sobie, że wyniki będą dość słabe, a supremacja Ameryki wyjdzie na jaw, jak nigdy dotąd. Rzeczywistość jednak *tylko częściowo* odpowiedziała tym pesymistycznym zapowiedziom, mimo wszystko bowiem wyniki szczupłych ekspedycyj europejskich należy uważać *za w pełni udałe.*

Nasz najbliższy sąsiad

Czechosłowacja,

nie ma powodu do zmartwienia, to też głosy prasy czeskiej, aczkolwiek nie entuzjastycznie, to *jednak rzeczowo i z zadowoleniem podkreślają, że z wyników atletów czeskich* (5 punktów za podnoszenie ciężarów) *należy być w zupełności zadowolonymi.* Czesi wysłali niewielką grupkę zawodników, zrezygnowali np. z zawodów gimnastycznych, w których mogli liczyć na pewne sukcesy.

W głosach prasy czeskiej przebija się również i inny głos, a mianowicie zadowolenie, że *Niemcy wypadły tak blado.* Podkreśla się w Pradze fakt, że Niemcy poczyniły wielkie przygotowania przedolimpijskie i wysłały liczną ekspedycję do Los Angeles, będąc pewnymi, że *conajmniej dorównają Ameryce.*

Słabe tymczasem wyniki zawodników niemieckich spotkały się w Czechosłowacji z pewnem zadowoleniem, że i tym razem buta niemiecka została ukarana.

Niemcy

oczywiście dopatrują się przyczyn swych niepowodzeń we *wszystkiem.* Chcąc wytłomaczyć swe porażki Niemcy sięgają do przyczyn *„psychologicznych"* o tyle bezpodstawnych, że pierwsze zwycięstwa zapaśników wzgl. dźwigaczy niemieckich powinny były natchnąć lekkoatletów do tem większego samozaparcia się i walki o złoty medal. Stało się inaczej.

Na łamach prasy niemieckiej wypowiedzieli swe zdanie *kierownicy sportu niemieckiego* a mianowicie *Lewald i Von Halt.* Pierwszy przypisuje słabe wyniki Niemców temu, iż młodzież niemiecka w czasie wojny była źle odżywiana. Fakt ten dopiero teraz daje się odczuć przy poważnych zawodach, gdzie zawodnik musi dać ze siebie wszystko, aby zająć pierwsze miejsce.

Von Halt przypisuje główną winę *klimatowi kalifornijskiemu,* który wpłynął w wysokim stopniu ujemnie na formę zawodników. Pozatem V. Halt wskazuje również na to, iż Amerykanie mają *znacznie większe środki do uprawiania sportu,* oraz wielki wybór w materjale ludzkim, pod którego to względem Niemcy stoją znacznie gorzej.

Zadowoleni natomiast ze swych wyników są

Austrjacy.

wysłali oni tylko bardzo nieliczną garstkę zawodników, a jednak ich wyniki są zupełnie zadawalniające. Złoty medal florecistki *Ellen Preiss,* stał się powodem *do entuzjastycznej radości w Wiedniu,* a wyniki dźwigaczy, zapaśników, lekkoatletów i pływaków, aczkolwiek nie zdobyli oni złotych medali, *odpowiadają poziomowi sportu austrjackiego* i przynoszą swej ojczyźnie tylko zaszczyt.

Szwajcarzy

nie mają powodów do radości, zresztą, jak sami podkreślają, nie spodziewali się wcale sukcesów, z tego choćby względu, że wysłali tak skąpą reprezentację. Liczyli nieco więcej na *Mieza* w gimnastyce, ten został jednak jak pisaliśmy — zdyskwalifikowany. Obecnie jednak, gdy wiadome są wyniki zawodów, Szwajcarzy stwierdzają, że nie spodziewali się, aby poziom zawodów był *tak wysoki.*

Niepowodzenia Finów

są zupełnie zrozumiałe. Prasa fińska zajmuje się *więcej kwestją Nurmiego,* niż samemi Igrzyskami. Niedopuszczenie tego wielkiego biegacza do zawodów uważają Finowie za *wielką krzywdę* wyrządzoną nie tylko Nurmiemu, ale także i narodowi fińskiemu.

W rezultacie współżycie Finlandji ze Szwecją, której dzięki Edströmowi Finowi przypisują największą część winy w tej sprawie, natrafia na poważne trudności i już dzisiaj pojawiają się *głosy zachęcające do bojkotu gospodarczego Szwecji.* Tak więc spór sportowy przeniósł się na poważny teren polityki międzynarodowej i ekonomicznej.

* * *

Pokłosie olimpijskie.

Wspaniały stadjon olimpijski w Los Angeles opustoszał a hałaśliwa przez szesnaście dni trybuna stadjonu ucichła, olimpijczycy wszystkich krajów odjechali do swych pieleszy domowych, za wyjątkiem *Argentyńczyków,* którym tak się podoba we wiosce olimpijskiej, że zostają w niej do końca września na wypoczynek, co prawda nie bardzo zasłużony.

* * *

Na firmamencie gwiazd sportowych zabłysły nowe nazwiska, wielu, którzy przed Igrzyskami byli nieznani, teraz są wielkościami. Tak np. *dwukrotny mistrz olimpijski Tolan* o mały włos nie brałby udziału w Igrzyskach. Został on wyeliminowany na przedostatnich eliminacjach olimpijskich i tylko eliminacja w Palo Alto mogła go uratować. Tymczasem brakło mu pieniędzy i dopiero *w ostatniej chwili* jeden z przyjaciół zawiózł go na stadjon, gdzie z trudem zakwalifikował się do Igrzysk.

Większego jednak pecha miał *skoczek amerykański Lewis Casey.* W Palo Alto zajął on dobre trzecie miejsce w trójskoku i spodziewał się, że zostanie zgłoszony do Igrzysk. Lecz obliczenia p. Casey'a odbyły się bez udziału Komitetu Olimpijskiego, który zadecydował inaczej, powątpiewając o zdolnościach i umiejętnościach Caesy'a.

Decyzja Komitetu była oparta na zachowaniu się Casey'a w Amsterdamie. Oczywiście Casey nie był zadowolony z decyzji Komitetu, a jako urodzony Amerykanin zwrócił się *na drogę sądową i skarży obecnie Komitet o 50.000 dolarów odszkodowania.* Fakt ten w kraju tysiąca niemożliwości, jakim jest Ameryka, nikogo nie zdziwił.

* * *

Analogiczny wypadek zdarzył się *we Francji.* Słynna pływaczka francuska *panna Godart,* uległa w jesieni ub. roku poważnej katastrofie automobilowej i odniosła ciężkie obrażenia cielesne. Przez długi czas powątpiewała w możliwość jej startu na Igrzyskach Olimpijskich. Mimo to jednak doszła ona do formy, pojechała do Los Angeles *i... przegrała.*

Nie wiadomo tylko dlaczego, ale panna Godart twierdzi, że *tylko na skutek owej katastrofy,* obecnie więc skarży towarzystwo ubezpieczeniowe *o odszkodowanie w sumie 20.000 franków, na tyle bowiem oceniła wartość złotego medalu olimpijskiego.* Ciekawy ten proces odbędzie się niebawem.

Japończycy -- naród przyszłości.

„Żółte niebezpieczeństwo" staje się z każdym dniem groźniejsze. Już w Amsterdamie byli Japończycy niebezpieczni a obecnie walczyli na wszystkich polach z pełnem powodzeniem. Tajemnica sukcesów japońskich polega *na ich umiejętności patrzenia.* Dowiedli tego pływacy japańscy.

Obecnie w całym świecie sportowym panuje przekonanie, że *sportowym „narodem przyszłości" są właśnie Japończycy,* którzy w krótkim bardzo czasie obejmą czołowe stanowisko w sporcie światowym, obecnie niepodzielnie zajmowane przez Stany Zjednoczone.

Ciekawem jest, że *Finlandja,* dotychczas opromieniona sławą bohaterskich zmagań z Yankesami, *już teraz musiała odstąpić swoją popisową dotychczas rolę, Japonji.* Większa liczebność Japończyków, ich energja i pracowitość zepchnęły również i Finlandję z jej uprzywilejowanego stanowiska.

Po zakończeniu Igrzysk Japończycy poczynili usilne starania, aby większość zawodników olimpijskich *sprowadzić na wielkie igrzyska do Tokio.* Oczywiście chodzi im tylko o tych, od których mogą się czegoś nauczyć. Chcą bowiem na drodze obecnej iść dalej aż do zwycięstwa. Kto wie, czy Igrzyska XI Olimpjady nie będą właśnie terenem ich zwycięstwa.

Dwa tygodnie tenisowych mistrzostw Polski.

Wchodzimy obecnie w ostatnią fazę polskiego sezonu tenisowego, obejmującą *międzynarodowe mistrzostwa Polski,* które odbędą się na kortach *warszawskiej Legji* w dniach 22—28 sierpnia, oraz *krajowe mistrzostwa Polski,* wyznaczone *do Krakowa* na korty AZS-u w dniach 30. VIII.—4. IX.

Te dwa najbliższe tygodnie będą więc *wielką rewją polskich rakiet,* tem ciekawszą, że zawody na kortach Legji zgromadzą obok najtęższych tenisistów polskich *dobraną dokładnie elitę europejskiego białego sportu.*

Ostateczna lista uczestników międzynarodowych mistrzostw Polski obejmuje m. in. nazwisko *Rodericha Menzla,* który zaprezentować nam winien prawdziwy tenis w stuprocentowym znaczeniu.

Następnie obok Menzla wystąpi jego partner w doubli, *Klein* oraz znana z ubiegłego roku partnerka jego w grze mieszanej, *panna Deutch,* a nadto tenisistka *Getel.* Francuzi przysyłają także czołową swą doublistkę, *pannę Barbier,* następnie pannę *Gallet* oraz utalentowanego młodego tenisistę *Legaya.* Zapewnione jest również przybycie mistrza egzotycznego Egiptu, *Grandguillota.*

Z zapowiedzianych poprzednio brak dwóch australijczyków *Crawforda i Hopmana,* którzy przyspieszyć musieli swój powrót do ojczyzny, oraz *Rogersa* zmuszonego bronić w tym samym czasie barw Irlandji przeciwko Anglji.

Co do Niemców, to przyjazd ich w zasadzie został *w ostatniej chwili odwołany.* Przyczyną tego ma być podobno *absencja Jędrzejowskiej* na mistrzostwach Niemiec, w ostatniej chwili zgłosiła się jednak znana tenisistka niemiecka *Hammer,* z którą Jędrzejewska parokrotnie przegrała.

Ze strony polskiej wystąpią *tylko najlepsi gracze,* tak że panów będzie razem 24, pań 12, a doublów i mixtów po 8. Zobaczymy więc *Jędrzejowską, Dubieńską, Volkmerówną, Tłoczyńskiego, braci Stolarow, Warmińskiego* i innych, t. j. wszystkich tych, którzy tydzień później potykać się będą *w Krakowie o tytuł mistrza Polski.*

Legja zaprosiła także do turnieju kilku *młodych tenisistów,* a mianowicie utalentowanych *Tarłowskiego, Bratka* i in., gdyż poza oficjalnemi konkurencjami odbędą się *gry juniorów* (pojedyncza i podwójna) oraz turniej pocieszenia dla tych, którzy odpadli w pierwszych dwóch rundach. Bardzo ciekawie zapowiadają się gry parami z udziałem szeregu znakomitości zagranicznych.

Wyścig kolarski do morza polskiego.

W. ubiegłym tygodniu rozegrany został *doroczny tradycyjny wyścig kolarski do Morza Polskiego,* obejmujący 6 etapów na trasie 1050 km. Ze startu na stadjonie Legji wyruszyło *78 kolarzy,* przyczem lista obejmowała wszystkie polskie sławy szosowe, z wyjątkiem może Więcka i Stefańskiego.

Prowadzenia zmieniało się po każdym etapie, gdyż początkowo na czele znajdowali się *Wasilewski i Michalak,* następnie na półmetku w Gdyni wysunął się *Olecki,* potem objął prowadzenie *Duda,* a następnie niespodziewanie *Radke.*

Przebieg wyścigu był następujący:

I etap Warszawa—Włocławek (186 km): 1) *Wasilewski* 6:24:05, 2) Michalak, 3) Duda, 4) Korsak-Zalewski, 5) Cieniewski, 6) Odartus.

II etap Włocławek—Grudziądz (143 km): 1) *Targoński* 5:11:08, 2) Olecki, 3) Wasilewski, 4) Grzelak, 5) Lisiecki.

III etap Grudziądz—Gdynia (198 km): 1) *Olecki* 6:39:02, 2) Lipiński, 3) Korsak-Zalewski, 4) Duda, 5) Przybysz, 6) Radke.

IV etap Gdynia—Starogard (152 km): 1) *Michalak* 5:08:00, 2) Odartus, 3) Duda, 4) Cieniewski.

V etap Starogard—Mława (207 km): 1) *Michalak* 6:36:20, 2) Korsak-Zalewski, 3) Kłosowicz, 4) Radke, 5) Pniewski, 6) Targoński. Na tym, najdłuższym, etapie odpadł ogólny faworyt biegu — Olecki, wskutek defektu maszyny.

VI etap Mława—Warszawa (164 km): 1) *Michalak* 6:14:44, 2) Konopczyński, 3) Targoński, 4) Czajka, 5) Korsak-Zalewski, 6) Kłosowicz.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce przypadło *niespodziewanie kolarzowi warszawskiego Świtu, nazwiskiem*

Radke,

który miał czas ogólny 36:23:54. Dalsze miejsca: 2) *Korsak-Zalewski* (WTC) 36:25:33, 3) *Bartosiak* (ŁKS) 36:27:09, 4) *Hofsznajder* (ŁKS) 36:28:53, 5) *Michalak* (Legja) 36:35:00. Podkreślić należy świetną jazdnę Michalaka w drugiej połowie wyścigu.

Z BOISK PIŁKARSKICH W KRAJU.

Ubiegła niedziela była bardzo ożywiona w świecie piłkarskim, Poza meczami ligowemi i spotkaniami o wejście do Ligi, rozegrano szereg meczów towarzyskich, z których na czoło wysunął się mecz:

Wisła — Garbarnia 2:1 (1:1).

Zamiast zapowiadanego spotkania z Pogonią w ostatniej chwili doszło do skutku spotkanie z Garbarnią. Ogromny upał, brak podniety w formie punktów, to wszystko sprawiło, że mało widzów było świadkami nieciekawej, wolno prowadzonej gry, w której zwycięstwo przypadło drużynie, dysponującej *słabszym atakiem,* natomiast bardziej ożywionej wolą zwycięstwa.

Obie drużyny wystąpiły *z rezerwowymi.* Garbarni brakowało Maurera i Joksza, Wiśle zaś Reymanów, Bajorka, Szczepanika i Koźmina. Zastępujący ich rezerwowi obu drużyn wykazali przedewszystkiem *wielkie braki w rutynie,* wskutek czego współdziałanie ich w poszczególnych linjach osłabiała kontakt tychże. Ponieważ znów starsi zawodnicy nie zawsze z sercem zabierali się do akcji, przeto niczego budującego w ciągu zawodów nie było.

Liczna rezerwa w drużynie Wisły obniżyła znacznie grę *w zakresie technicznym.* Pod tym względem korzystniej wypadła gra Garbarni. Zawodnicy ostatniej zato zbyt mało wysilali się, oddając wkońcu inicjatywę przeciwnikowi, który wykorzystał ją dla uzyskania zwycięstwa. W drużynie czerwonych, a równocześnie na boisku

najlepszym zawodnikiem był Kotlarczyk II,

ostoja defenzywy Wisły, skąd nierzadko urządzał skuteczne wycieczki w okolice bramki Garbarni. Drugim mocnym punktem zwycięzców był *Kotlarczyk I,* mający ładne momenty w spółgraniu z atakiem. Obok nich wymienić należy jeszcze *Artura,* właściwie jedynego poważnego napastnika, nie mogącego niestety znaleźć zrozumienia u sąsiadów.

Atak Wisły nie był niebezpieczny. Balcer i Stefaniuk znikomo mało zdziałali dla trójki środkowej. Pierwszy razi brakiem opanowania piłki, drugi jest przesadnie ostrożny. Trójka w drugiej połowie miała dobry okres, strzelała wiele zdaleka, pod samą bramką zawodziła.

Zastępujący Bajorka *Obtułowicz* nie potwierdził dobrych opinij o swych kwalifikacjach na tej pozycji. — Skłonność do kombinacji z pomocnikami uznać należy za wadę. *Jezierski* mniej podobał się niż ostatnio. *Szumilas i Seyrlhuber* nie zaznaczyli się niczem.

W grze Garbarni uwidaczniał się

brak zapału.

W ataku rezerwowy *Harlender* był przedmiotem narzekań, aczkolwiek inni starsi koledzy wykazywali w pewnych chwilach niemniejsze braki. *Pazurek* trzymał się przeważnie w tyle. Udałe strzały nie były groźne, jako wysyłane z wielkiej odległości. Przez dłuższy czas ruszał się *Smoczek* dobrze, w tym też czasie skonstruował kilka ładnych ataków. Sekundował mu wówczas *Bator,* markujący trochę skrzydłowego i trochę łącznika. *Riesner* przeciętny.

Pomoc Garbarni nie była lepszą. *Wilczkiewicz* stosunkowo dużo pracował defenzywnie, w zasilaniu ataku ustępował znacznie Kotlarczykowi. *Skwarczewski* skutecznie walczył z Balcerem. Rezerwowy *Lesiński* słaby.

W trójce obronnej najlepiej spisywał się *Bill.* Konkiewicz rzadko zdobył się na czysty wykop. Bramkarz słaby.

Skład drużyn i przebieg gry:

Wisła: Seyrlhuber, Kotlarczyk II, Szumilas, Obtułowicz, Kotlarczyk I, Jezierski, Stefaniuk, Kisieliński, Artur, Łyko i Balcer.

Garbarnia: Włodek, Konkiewicz, Bill, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Lesiński, Riesner, Harlender, Smoczek, Pazurek, Bator.

W prażącem słońcu wygodnie, bez zwykłej szybkości atakują się przeciwnicy. Groźniejsza jest *Wisła.* Stefaniuk voleyem przenosi tuż nad bramką. Chwilę potem Łyko trafia w poprzeczkę, a odbitą piłkę strzela ostro Artur w ręce bramkarza, który skierowuje ją na korner.

Więcej szczęścia w podobnej sytuacji ma Pazurek, który w 12 min. *dobija głową piłkę, odbitą od poprzeczki.* Rezultatem odpowiedzi Wisły są dwa kornery. W dalszym przebiegu gry bramkarze nie znajdują wiele zatrudnienia. Piłka przeważnie wędruje po środku. Ostatnie minuty tej połowy przynoszą znowu żywsze ataki Wisły, dla której z przeboju uzyskuje *wyrównanie w 43 min. Balcer.*

Po przerwie więcej do powiedzenia ma *Wisła,* której udają się ładne pociągnięcia aż do pola karnego. Balcer usiłuje kilkakrotnie uciec, lecz pod bramką zawodzi. Z drugiej strony Bator nie jest w stanie pokonać oporu Kotlarczyka II. Jedyną udałą centrę *skandalicznie marnuje Harlender,* strzelając z 2 m. w nogi bramkarza Wisły. Decydujący punkt pada w 43 min. przez *Łykę,* który dobił obroniony strzał Kisielińskiego.

Sędzia p. Neuwelt.

J. K.

Warszawa, 21 sierpnia (tel.). W sobotę odbył się mecz piłkarski między ligowym zespołem *Warszawianki a Makkabi,* zakończony nikłem zwycięstwem pierwszej *2:1* (1:0). Warszawianka wystawiła kompletną drużynę ligową, ale forma graczy nie była szczególna. Obie bramki zdobył *Kotkowski,* a dla Makkabi *Kupferstein.*

Warszawa, 21 sierpnia (tel.) W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego *Skra* zdołała uzyskać zaledwie wynik remisowy z *A. Z. S. 3:3,* wskutek tego mistrzostwo okręgu przypadło *Gwieździe* 20 pkt. przed *Skrą* i *Skodą* po 19 pkt, *A. Z. S.* 16 pkt. *Marymontem* 10 pkt., *Makkabi* i *Zniczem* po 8 pkt., i *Świtem* 7 pkt.

Kraków, 21 sierpnia. W sobotę na boisku Makkabi ulegli gospodarze drużynie *Hakoahu z Będzina 2:3.* Goście, u których bramkarz, a częściowo lewy łącznik, stali na wyżynie A kl., byli lepsi od skrajnie słabo grającej Makkabi.

Ostatnie tegoroczne spotkanie z serji mistrzostwa A kl. KZOPN rozegrane zostało na boisku Legji, gdzie *Zwierzyniecki i Krowodrza* poraz drugi mieli swe kwalifikacje do pozostania w A klasie i spadku do B klasy. Po dramatycznej grze, prowadzonej nadzwyczaj ambitnie, lecz naogół fair, *zawody zakończyły się remisowo 1:1.* Wynik ten łącznie z poprzednim 3:1 na korzyść Zwierzynieckiego KS *zadecydował o spadku Krowodrzy do kl. B.*

Łódź, 21 sierpnia (tel.). W Łodzi bawiła drużyna *„Gwiazdy"* warszawskiej, rozgrywając dwa mecze towarzyskie, pierwszy w sobotę z miejscową B. klasową *Makkabi* przegrała w stosunku *2:4,* co jest niezwykłą sensacją z uwagi na to, że „Gwiazda" zdobyła tytuł mistrza WZOPN.

W niedzielę *„Gwiazda"* rozegrała mecz z robotniczym klubem *Widzew* remisując 2:2.

W sobotę rozegrany został w Łodzi ostatni mecz *o mistrzostwo klasy A Widzew—Hakoah.* Drużyna robotnicza odniosła wspaniałe zwycięstwo w stosunku 8:2.

Katowice, 21 sierpnia. W spotkaniach piłkarskich o wejście do Ligi *K. S. „06"* (Mysłowice) *K. S. Błyskawica 7:0,* (5:0). Czarni (Chropaczów) *K. S. Dąb* (Załęże) *5:0,* (0:0).

W spotkaniach towarzyskich *Naprzód* (Lipiny) *K. S. Śląsk 2:0* (1:0). *Orzeł* (Wełnowiec) — *K. S.* chorzów *5:1* (3:1).

Tarnów, 21 sierpnia. (tel. wł.) W dniu 20 i 21 b. m. w ramach 20-lecia klubu K. S. Samson zorganizowany został w Tarnowie *turniej błyskawiczny miejscowych drużyn* na boisku Samsona. Zawody odbywały się przy skwarnym upale, co odbiło się fatalnie na poziomie gry.

Wyniki były następujące: *Gwiazda — Z. M. S. 2:1, 16 p. p. — Metal 1:0, Samson — Lechja 5:0, Tarnovia — Jutrzenka 3:0, Gwiazda — Samson 1:1.*

Gwiazda po tym wyniku dochodzi do finału, według oceny gry jednak zupełnie *niesłusznie, Tarnovja — 16 p. p. 0:0, Tarnovja* niezadowolona ze słusznego zresztą rozstrzygnięcia sędziego Noniga opuszcza boisko na 7 minut przed pauzą przy stanie bezbramkowym.

Jarosław, 21 sierpnia (tel.). *Ognisko—Hagibor* (Przemyśl) *4:0* (2:0). Mistrzostwo klasy B. Gra ostra i brutalna ze strony Hagiboru. Bramki zdobyli *Śmietana* (2),*Mizikowski i Tyszarski* po jednej. Sędzia Teleśnicki nie umiał ukrócić wybryków. W 17 minucie po rozpoczęciu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie prawoskrzydłowy Ogniska *Strzelbicki przy zderzeniu z obrońcą złamał nogę.* Po zawodach, gdy gracze Hagiboru udawali się do szatni w towarzystwie członków zarządu Ogniska, padły z ulicy z rąk pauprów *kamienie* i jeden z nich *zranił obrońcę Hagiboru.* Ponadto uderzeni zostali prezes i kierownik sekcji piłki nożnej z Ogniska.

W niedzielę odbyło się spotkanie *Resovii I* (Rzeszów) z *Jarosławią 3:1* (1:1). Gra otwarta, prawie że równorzędna. Dla Resovii zdobyli bramki *Kluz* (2) i *Fink.* Dla Jarosławii *Feret.* Sędzia p. Głowacz z Przemyśla bardzo dobry.

Sosnowiec, 21 sierpnia (tel.). W sobotę drużyna piłki nożnej *Unji* przegrała *z Garbarnią z Krakowa* w wysokim stosunku *1:6.* W Czeladzi w niedzielę *Czeladzki K. S.* gościł *„09" Beuthen* z Bytomia, z którym uzyskał wynik *2:2.*

Nowy Sącz, 21 sierpnia (tel.). W sobotę i niedzielę gościła w Nowym Sączu drużyna piłki nożnej *K. P. W. Unja Kraków.* Unja—W. K. S. 1 p. s. p. Nowy Sącz 2:0 (2:0). W sobotę K. P. W. W niedzielę *K. P. W. Unja—K. P. W. Sandecja Nowy Sącz 2:1* (2:1). Bramki zdobyli *Mika i Skorobohaty* dla gości, dla Sandecji *Kopacz.* Sędziował w obydwa dni p. *Makary* z Krakowa.

Lublin, 21 sierpnia (tel. wł.). *Makkabi* (Puławy—*Strzelec* (Lublin) *3:3.* Sędzia p. *Biernacki.*

Bydgoszcz, 21 sierpnia (tel. wł.). Jako przedmecz meczu o wejście do ligi rozegrano spotkanie *Sokół—Kabel,* zakończone wysoko cyfrowem zwycięstwem *Sokoła 8:0.*

Echa turniejów tenisowych w Zakopanem i Rabce.

Turnieje tenisowe w Zakopanem i w Rabce mają już swoją **piękną tradycję** i cieszą się **wielkiem powodzeniem,** tak dzięki doskonałej organizacji, jak też i dogodnym warunkom miejscowym. Oprócz celów sportowych, i propagandowych, spełniają one w pierwszym rzędzie swoje **zadanie dydaktyczne,** gdyż tutaj przeważnie spotykają się juniorzy i gracze słabsi z elitą tenisową i mogą się od nich uczyć władać rakietą i prowadzenia piłki nie tylko przez obserwację, ale i **bezpośrednio mierząc z nimi swe siły na korcie.**

Pod tym właśnie względem oba turnieje **nadzwyczajnie dopisały.** Na starcie stanęło oprócz rakiet tej miary co **Jędrzejowska, Dubieńska, Maks i Jerzy Stolarow, Hebda, Straub, około 70 rakiet,** dla których turnieje te były **doskonałą szkołą i polem do wykazania swej siły i talentu,** a sukcesy przez nich odnoszone pozwalają nam spokojnie patrzeć w przyszłość tenisu polskiego.

Klasą dla siebie była

Jadwiga Jędrzejowska,

która w obydwu turniejach oddała swym przeciwniczkom **zaledwie 1 seta i 12 gemów,** stwierdzając raz jeszcze, że niestety żadna z pań polskich ani w części nie może równać się z tą o światowej sławie tenisistką.

Wielką rutyną i stylem wybijała się **Wanda Dubieńska,** która **jedynie** zdołała zmusić Jędrzejowską do wysiłku i rozwinięcia całego swego repertuaru uderzeń. Duże postępy od roku zeszłego zrobiła **Ada Pozowska.** Zdobycie przez nią 3 gemów od Jędrzejowskiej i seta od Dubieńskiej, musimy nazwać dużym sukcesem.

Nieopanowanie nerwowe bardzo szkodzi doskonałej w tym roku **dr. Bonieckiej,** ale zwycięstwa przez nią odniesione każą przypuszczać, że znajdzie się ona na dobrem miejscu w pierwszej dziesiątce pań. Rewelacją była młoda zawodniczka AZS, **Szeraucówna,** która biorąc po raz pierwszy udział w oficjalnych turniejach, może na swoje konto zapisać **zwycięstwa** nad takiemi przeciwniczkami jak pani **Groblewska** 6:0,, 6:1, **Blanksteinowa** 6:1, 6:2 i zaszczytne porażki po ciężkiej walce z p. **Boniecką 6:8, 4:6 i Orzechowską 7:9, 7:9.**

Z panów nasz miły gość węgierski

Elek Straub

zdobył sobie swem zachowaniem się i grą fair **dużą sympatję** także i publiczności, a przedewszystkiem kierownictwa turnieju. Znacznie lepszy singlista, w doubleu często zawodził. Straub — trzecia rakieta Węgier — to **gracz defenzywny,** pewne są jedynie jego mocne drajwy z głębi kortu, natomiast grze przy siatce [illegible]kom krótkim możnaby dużo zarzucić.

Najlepszą grę i najrówniejszą formę w obu turniejach zademonstrował

Józef Hebda

i jeśli potrafi utrzymać się na tym poziomie, (co specjalnie u niego jest wątpliwe) to może na mistrzostwach Polski zrobić wiele niespodzianek. Nie oddał on swym przeciwnikom **ani jednego seta,** bijąc kolejno takich graczy, jak **Lieblinga** 6:0, 6:1, **Jerzego Stolarowa** 6:3, 6:3, **Tarłowskiego** 6:0, 6:1, **Strauba** 6:0, 8:6, 6:1.

Doskonałe warunki fizyczne, szybka orjentacja, dobre ustawianie się do piłki, pewna gra w głębi kortu jak też skuteczna przy siatce, **zmuszą wreszcie PZLT do zaopiekowania się tym tak utalentowanym graczem** i do umożliwienia mu treningu wiosennego na Riwjerze oraz udziału w turniejach zagranicznych.

Inni gracze.

Maks Stolarow **grał poniżej swej normalnej formy,** uległ w Zakopanem **Straubowi** w stosunku 4:6, 5:7, którego niedawno pokonał we Lwowie. W Rabce Stolarow uległ **Tarłowskiemu** 4:6, 3:6. Robi on wrażenie **przemęczonego** i przegranego, dłuższa przerwa i odpoczynek wpłynęłyby dobrze tak na formę jak i na ducha walki, której brak dał się przedewszystkiem zauważyć.

Jerzy Stolarow **wraca do swego dawnego poziomu,** okazał się on przedewszystkiem **świetnym dublistą.** Swoją błyskawiczną grą przy siatce i silnym a pewnym serwisem wybijał się ponad innych graczy. Gładko pokonał on **Kołcza** 6:1, 6:3,, **Pohorylesa** 6:3, 6:1, **Lieblinga** 6:4, 6:2,, uległ zaś **Hebdzie** 4:6, 4:6.

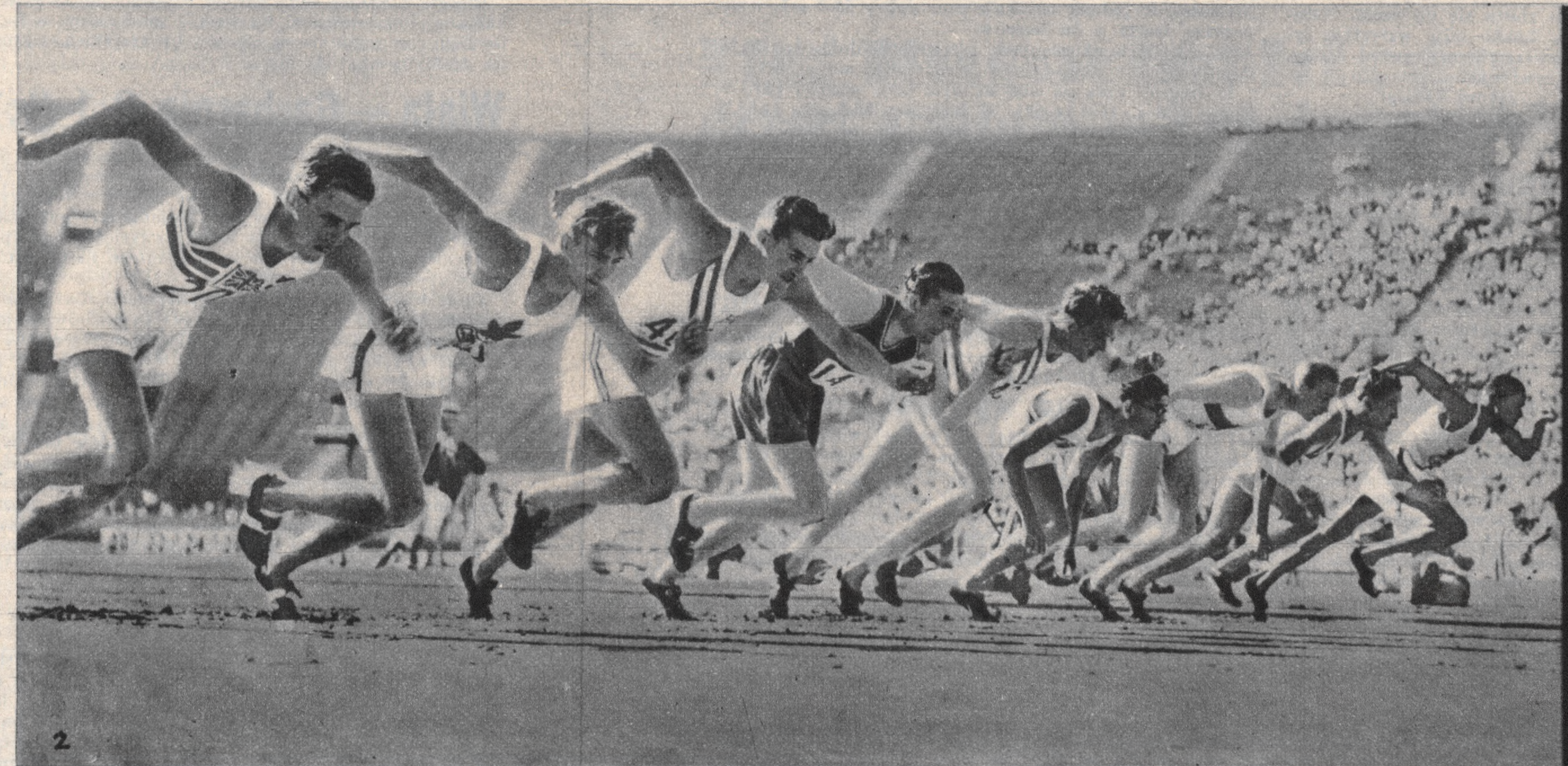
Sensację turnieju stanowił **Tarłowski,** junjor krakowskiego Sokoła. Jego wygrana **z Maksem Stolarowem** 6:4, 6:3, z **Altschülerem** 6:4, 4:6, 6:4, z **Holländrem** 6:1, 6:2, oraz zaszczytna przegrana ze **Straubem** 6:1, 6:8,, 7:9, wróżą mu **piękną przyszłość.** Uderzającym jest u niego przedewszystkiem kolosalna wytrzymałość fizyczna, szybki start do piłki i siła uderzenia. Z czasem, gdy nabierze większej rutyny i pozbędzie się nerwowości, może liczyć na jeszcze większe sukcesy. Tymczasem jest to pierwszorzędny materjał, mający wszelkie dane rozwoju.

Z całej plejady graczy młodszych swą grą i talentem wybijali się **Muszyński** (AZS) zdobywca pierwszego miejsca w II klasie tak w Zakopanem jak i w Rabce, **Altschüler,** pogromca Strauba w Rabce, **Jodko** zwycięsca Grzesika, dobrego gracza katowickiego, i Cieżaka szóstej rakiety Krakowa i ich szereg innych.

Mis.

JAK POLACY WALCZYLI W LOS ANGELES







Od lewej ku prawej: 1) Fragment z biegu pań na 80 m przez płotki na stadjonie olimpijskim, 2) Start biegu na 800 m w Los Angeles, czwarty od prawej zwycięzca — Anglik Hampson, 3) Mildred Didrickson (w środku) na taśmie biegu 80 m przez płotki.

Igrzyska X Olimpjady należą do przeszłości, a dla Polski stanowią nową świetną kartę sukcesów naszych sportowców, dzięki którym polski sztandar znalazł się na głównym maszcie olimpijskim. Pamięć o tych sukcesach pozostanie na długi czas żywą we wszystkich ośrodkach polskiego sportu.

Mimo więc, iż od wyczynów Wajsówny, Walasiewiczówny, Heljasza, Siedleckiego czy Pławczyka upłynęło już kilkanaście dni, podajemy poniżej opis ich występów naocznego świadka bojów na Olimpjadzie, p. red. Muszałówne], które niewątpliwie zainteresują każdego z naszych Czytelników. (Red.).

Emocje w skoku wzwyż.

Los Angeles, 1 sierpnia.

Staje do tej konkurencji dwudziestu skoczków. Pławczyk wylosował czwartą kolejkę. Skacze po Brazylijczyku Castro, a przed Francuzem Menardem.

Pławczyk spisuje się *nadspodziewanie dobrze.* Pierwsze trzy wysokości przechodzi pierwszym skokiem. Przy 187 ctm. drugi skok kwalifikuje go do dalszej walki. Poprzeczkę na 190 ctm. przechodzi gładko za pierwszym skokiem. Na tem koniec. Wysokość 194 ctm. — *trzykrotnie zrzuca,* przy ostatnim skoku, lekko zaczepiając ręką. Wyniki te zapewniają mu *zaszczytne ósme miejsce w olimpijskim konkursie skoku.*

Na tej samej wysokości co Pławczyk odpada faworyt Stanów Zjednoczonych, *Spitz.* Wcześniej odpadli: Francuz *Menard,* Włoch *Tomassi,* Norweg *Haug.* Pławczyk zdobywa w tej konkurencji *drugie zkolei miejsce dla Europy,* pierwsze oddając Finowi Reinikka, który skoczył 194 cmt. i zajął *miejsce piąte.* Sukces Fina — zupełnie nieoczekiwany, stanowi jedną z największych niespodzianek tego konkursu.

O pierwsze miejsce długo biją się — uczeń szkoły w Los Angeles, Kanadyjczyk *Naughton,* Amerykanin van Osdel, student uniwersytetu poł. Kalifornji i Filipińczyk Toribio, pyszny typ, wysoki i smagły. Wszyscy trzej skaczą *stylem Osborna.*

Przy 197 ctm. odpada uczeń szkoły średniej w Los Angeles, pysznie zbudowany murzyn o wspaniałem imieniu — *Korneljusz Johnson,* walczący dla Stanów Zjednoczonych. Przy 194 ctm. razem z Pławczykiem odpada *Spitz,* Japończycy *Kimura i Ono.*

Trzej pierwsi przeskoczyli 197 ctm. Poprzeczka jedzie na wysokość 2 m. Mimo wysiłków *poprzeczka nieustannie spada.* Wysokość ponownie obniżona zostaje na 197. Pierwszy przeskoczył ją *Mac Naughton,* mistrz olimpijski. Drugi — *van Osdel,* trzeci — *Toribio.*

Niespodzianki w kuli.

Kula gromadzi na starcie 22 *zawodników.* Wielu jest pretendentów do pierwszego miejsca. *Sexton, Douda, Hirschfeld* i nasz *Heljasz* oraz Węgier *Daranyi,* a wreszcie *i Kalle Jaervinen* — mają szanse zdobycia lauru olimpijskiego.

Co do większości faworytów, szanse pozostają na... papierze. Traci wejście do finału Heljasz. Najlepszy jego rzut wynosi zaledwie 14 m. 98 ctm. Tylko 2 ctm. zabrakło mu do finału... Zajął siódme miejsce. Niewątpliwie, zaszczytne. Ale wynik przez niego osiągnięty jest nadspodziewanie niepozorny. Mogliśmy spodziewać się po Heljaszu więcej znacznie. Tembardziej, że w rzutach próbnych miał na olimpijskiem boisku 15 m. 70 ctm., wynik, który mu zapewniał drugie miejsce i wicemistrzostwo olimpijskie.

Tajemnica jego porażki kryje się bodaj *w nerwach. Heljasz dosłownie trząsł się ze zdenerwowania.* W dodatku speszył się... tłokiem przy rzutni przed konkursem. Zamiast nic sobie z tego nie robić i dopchać się do rzutni i rzucić tyle razy, żeby się przecież rozkręcić, Heljasz — ustąpił. Rzucił zaledwie parę razy. Nie rozkręcił się. No, i w wyniku nawet nie 15 m.

Na pociechę — jeżeli to może być pociechą — powiedzmy sobie, że jeszcze gorzej wyszli inni pretendenci do I-go miejsca. *Daranyi, Jaervinen* — byli jeszcze gorsi.

Zwyciężył krępy i mocno wiązany *Amerykanin Sexton.* W eliminacji jego rzuty wynosiły: 15.60, 15.585 i 15.72 m. W finale poprawił: 15.945 i rzut najlepszy 16.005 m. *Nowy rekord olimpijski.*

Na drugie miejsce niespodziewanie wychodzi *Amerykanin Rothert.* Nikt na niego nie stawiał. Przyjemne zdziwienie Amerykanów. Wynik 15 m. 67 ctm. Trzecim jest Czech *Douda,* którym tym razem zdołał jakoś opanować swoje nerwy i rzuci 15.61. Czwartym był *Hirschleld* z wynikiem 15.56. Dalsze dwa miejsca wzięli: Amerykanin *Gray* 15.46 i Niemiec *Sievert* 15.07 ctm.

W pierwszej szóstce trzej Amerykanie, dwaj Niemcy, jeden Czech. Ani jednego Skandynawa...

Walasiewiczówna — bohaterką trzeciego dnia Olimpijskiego.

Los Angeles, 2 sierpnia.

Poraz pierwszy w historji Igrzysk olimpijskich mieliśmy dzień, w którym *sztandar Polski dwukrotnie wjeżdżał na maszty olimpijskie.* Poraz pierwszy w historji Igrzysk mamy takie sukcesy, jak — nikt. Śmiało możemy to powtórzyć, ze stuprocentową pewnością prawdy: jak nikt.

Przynajmniej tak jest dotychczas. Startowali: *Kusociński, Heljasz, Pławczyk, Walasiewiczówna, Wajsówna.* Zdobyliśmy dzięki tej piątce: dwa pierwsze miejsca, jedno trzecie, jedno szóste, jedno siódme, jedno ósme. Wszyscy sklasyfikowani

w pierwszej dziesiątce.

Niema na Igrzyskach państwa, które równać by się mogło z Polską. Możemy sobie powiedzieć: liczyliśmy na więcej, ale zdobyliśmy dużo. Tak dużo, jak nikt. A przecież inni też liczyli na więcej...

Można sobie wyobrazić, jak szalenie cieszą się z tego sukcesu *amerykańscy Polacy.* Kiedy Jadzia Wajsówna chodzi *z oczemi podpuchniętemi od płaczu,* że nie rzuciła swoich 41 metrów i nie została mistrzynią olimpijską, wszyscy są radzi, że *dzięki niej barwy polskie powiewały na najniższym bodaj maszcie olimpijskim* i że zdobyła dla Polski cenne 4 punkty.

Pomyślny: piątka zawodników w samej tylko lekkoatletyce wypracowała nam 25 *punktów.* To ładnie. Jesteśmy obecnie po trzech dniach lekkiej atletyki *na drugiem miejscu, tuż za Stanami Zjednoczonemi.* Jesteśmy jedną z najmniejszych reprezentacyj, a zrobiliśmy tak wiele. Jesteśmy po trzech dniach daleko przed Niemcami, Anglją, nawet Finlandją. Czy spodziewał się tego ktokolwiek w Polsce przed Igrzyskami?

* * *

Trzeci dzień Igrzysk miał dla nas dwie wielkie emocje: *finał setki* — punkt honoru Walasiewiczówny. *Dysk* — punkt ambicji Wajsówny i start Walasiewiczówny. Najszybsza kobieta świata rzucała na treningach 40 m. z centymetrami. Żeby świetny sprinter był tak wspaniałym miotaczem — tego jeszcze nie było.

W domu, przed zawodami, naturalnie — ogromne zdenerwowanie. Walasiewiczówna *panuje nad swemi nerwami,* ale i ona obciera czoło, pokrywające się zimnym potem. Wynajduje sobie zajęcie, siedzi i *ostrzy kolce:* koniecznie chce zrobić 11.8 sek. Wajsówna wciąż patrzy na zegarek. Jak wloką się godziny. Kiedyż nareszcie będzie druga? Obiad. Walasiewiczówna pije dużą szklankę soku pomarańczowego i zjada dwa „toasty" przełożone serem. Wszystko. Trochę owoców do torebki. Pantofle. Ręczniki. Długie ciepłe spodnie treningowe. Biały sweter z szerokim czerwonym napisem — P o l s k a.

Jedziemy. W autobusie zawodniczek jest trochę smętnawo. Każda myśli, jak... wygrać. *Na Walasiewiczównę patrzą z szacunkiem. Na Wajsównę — niepewnie, z obawą.* Fama o przeszło 42 metrach zrobiła swoje.

* * *

Jesteśmy na boisku. Przez tunel wchodzimy do szatni. Jeszcze jest czas. Walasiewiczówna wyciąga się na materacu. Wajsówna idzie za jej przykładem.

Już. 10 zawodniczek do dysku. Po trzy — Amerykanki i Niemki. Po dwie — Polki i Japonki. Koniec. Niewiele. Zato — *najwyższa klasa,* wszystkie groźne, wszystkie chwalą się treningową czterdziestką. Kilka kół na zielonem boisku z dystansem — 30, 35 i 40 m. *Blisko czterdziestki — duża chorągiewka polska: rekord Konopackiej...*

Myślimy o niej. Gdyby tu była, bylibyśmy pewniejsi siebie. We wszystkich swoich „dyskowych" startach — niezwyciężona, ani razu nie pokonana. Ambicja fantastyczna. „Pewniak" stuprocentowy. Niech tylko kto rzuci lepiej, ona — poprawi natychmiast, jak na zamówienie. Ale cóż, niema jej...

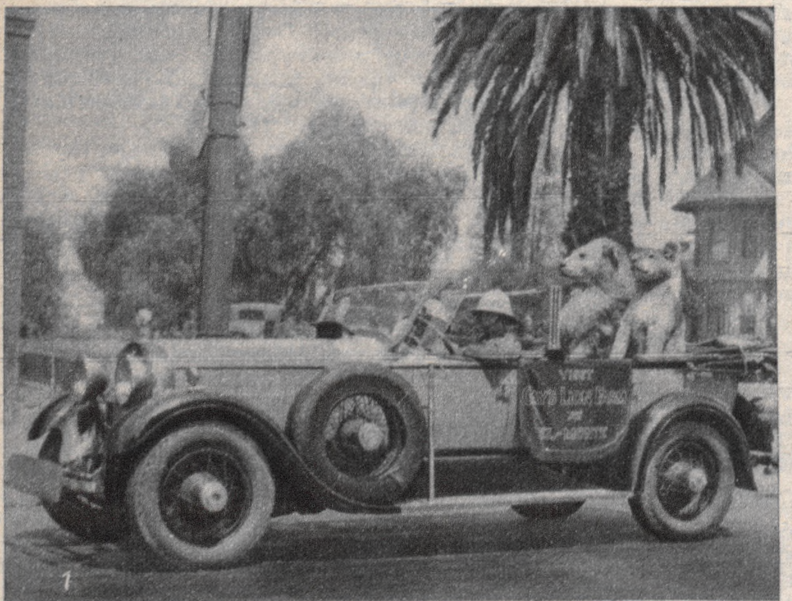
Zaczyna się od dysku. *Walasiewiczówna oszczędza się na finał setki.* Rzuca tyle, aby wejść do finału. Najlepszy jej rzut — 33 m. 60 ctm. daje jej szóste miejsce w eliminacji i — finał. Wajsówna jest ogromnie zdenerwowana. Obie zresztą ze smutkiem konstatują, że

muszą rzucać innym dyskiem...

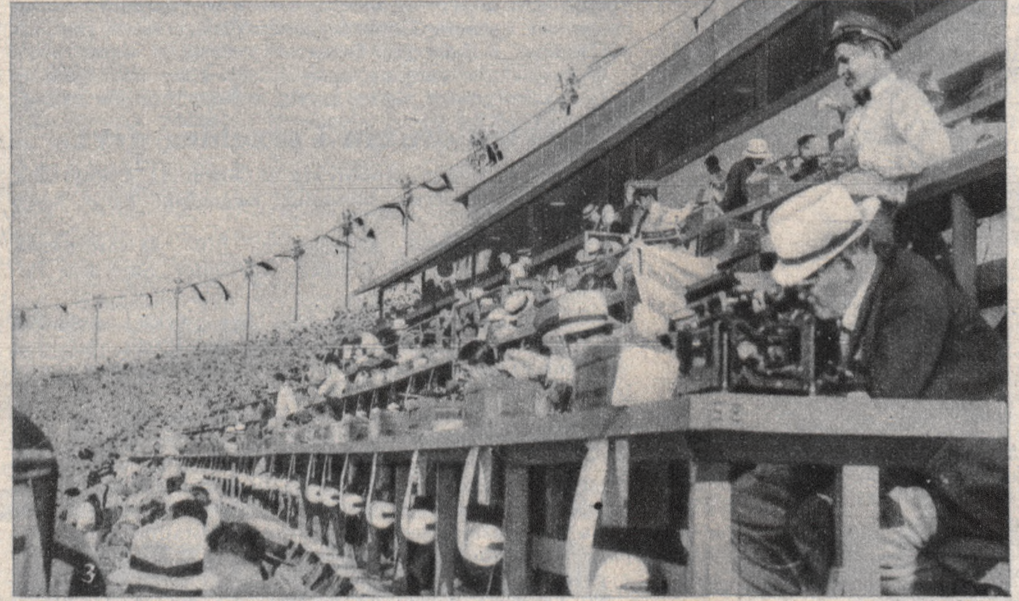
W konkursie jest dysk grubszy i mniejszy od tego, jaki stale używany jest u nas.

Wprawdzie Klumberg na treningach mówił, że trzeba kupić fiński dysk. Wprawdzie obiecano go kupić. *Ale nie kupiono...* I w konkursie Polki rzucały dyskiem, który po raz pierwszy w życiu trzymały w rękach...

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej).









Od lewej: 1) Niedźwiedzie w samochodzie w Los Angeles (reklama amerykańska). 2) Kusociński gratuluje Walasiewiczównej zwycięstwa w setce, 3) Trybuna prasowa na stadjonie olimpijskim w Los Angeles, 4) Niedoszli rywale: Nurmi i Kusociński na trybunie.

(Fot. J. Kusociński).



Mistrz olimpijski Miller w skoku o tyczce.

LEKKOATLECI W WALCE O LAUR OLIMPIJSKI

(Dokończenie ze str. 9-tej).

Niedobrze. Wajsówna jest przytem trochę zdenerwowana, a trochę speszona dyskiem. Pierwszy i trzeci rzut około 38 metrów. Drugi słabszy — ponad 36 m... Jeden *zaledwie 18 m. Fleischer* rzutem około 35 m. zapewnia sobie finał. *Heublein,* rekordzistka Niemiec — ma jeszcze mniej. Zaledwie 34 m. Obie Japonki rzucają tak słabo, że żadna nie przekracza 30 metrów. Zdenerwowanie ogromne.

Amerykankom natomiast powodzi się doskonale. Olbrzymia Osburn (chyba 190 wzrostu i 90 wagi) pierwszym rzutem osiąga *rekordową odległość 40 m. 12 ctm.* Trybuny szaleją. Nowy rekord świata... Znów myślimy o Konopackiej... Dalsze dwa rzuty — do niczego, w granicach 36 metrów.

Copeland, tęga wysoka Amerykanka (matka pochodzi z Grodna) rzuca zupełnie bez obrotu. Uzyskuje jednak około 35 m. i wchodzi do finału.

Walasiewiczówna idzie tymczasem

na start setki.

Mimo oszczędzania sił w dysku jest jednak trochę zmęczona i zdenerwowana. Na starcie Kanadyjka Strike, Niemka Dollinger, Amerykanki Bremen i Wilde oraz Angielka Hiscok. Bieg ciężki. Amerykanki staną na głowie, żeby pokonać swą polską rywalkę, *której wciąż nikt w Ameryce darować nie może, że pozostała w zespole polskim.*

Kanadyjka zrywa pierwszy start. Jak zwykle, Walasiewiczówna wybiega z dołków dla rozkręcenia. Gwizdek. Wszystkie już są ustawione. Tylko Dollinger i Walasiewicz zaczynają się ustawiać. W obawie drugiego falsstartu — nowy sygnał pada zbyt szybko.

Walasiewiczówna spóźnia się,

Kanadyjka wybiega trochę wcześniej. Na pierwszych metrach Walasiewiczówna idzie ostatnia o trzy metry za Strike.

Półmetek. Walasiewiczówna zbliża się do czoła. Naturalnie jest bezkonkurencyjna. Lekko mija wszystkie rywalki i na metę wpada pierwsza, o metr przed Strike, dalej Bremen, Hiskock i wreszcie jednocześnie dwie — Dollinger i Wilde. Czas 11.9 s., rekord świata!

Oklaski Polaków giną w olbrzymiej wnęce stadjonu. Amerykanie milczą...

Formalna demonstracja

przeciwko... byłej, a raczej niedoszłej Stelli Walsh... *Głupstwo, wytrzymamy i to.*

Tymczasem *finał dysku już się skończył.* Osburn rzuca nadal słabo, ani razu nie przekraczając... 36 m. Jeden rzut pada zupełnie krzywo, nawet niemierzony. Fleischer poprawia się na 36.12. Heublein psuje, uzyskuje zaledwie 34.66. Copeland ma około 36 i poniżej 33 m. Ostatni jej rzut: *dysk wyrywa się i pada*

poza linją rekordu.

40.50. Nowy rekord i — pierwsze miejsce.

Wajsówna obcym sobie dyskiem *nic nie może zrobić.* Pierwszy rzut w finale — 35 z kawałkiem. Drugi — 38.74 m., trzeci — słabszy, około 37 m. Trzecie miejsce...

Walasiewiczówna ledwie zdążyła wziąć ręcznik do ręki — już ją wołają na „ceremonie olympique" i do finału dysku. Wybiera... „ceremonie". Na wysokiem podjum stają trzy: wyżej Walasiewiczówna. Niżej, po bokach — Strike i Bremen. *Sztandar polski wspina się na maszt najwyższy.* Uroczyście, powoli gra orkiestra Mazurka.

Prosto z „ceremonie" idzie Walasiewiczówna do koła. Naturalnie, jeszcze drży od wysiłku, jaki zrobiła na setkę. W dodatku — ten piekielny dysk. Taki gruby i mały, jak tu go wziąć? Nic się nie udaje. Wszystkie trzy kolejne rzuty, rzucane w pośpiechu (spieszyli się ogromnie panowie sędziowie) — poszły niżej 33 m. Koniec. Szóste miejsce.

Dwie porażki polskie w czwartym dniu olimpijskiej lekkoatletyki

Los Angeles, 3 sierpnia.

Czwarty dzień olimpijskiej lekkoatletyki przyniósł nam dwie porażki. Pierwszy dzień klęski po dniach sukcesów. Nie były to zresztą porażki nieprzewidziane: zgóry wiedzieliśmy, że *Heljasz niezbyt wiele ma do powiedzenia w dysku.* Zgóry wiedzieliśmy, że *Schabińska nie wejdzie do finału płotków,* wobec znakomitych czasów, jakie osiągają zawodniczki poza kontynentem europejskim.

Dwie porażki, ale *ale o nierównym ciężarze.* Schabińska w płotkach zrobiła *więcej niż mogła,* więcej niż liczyliśmy. Przebiegła swój dystans w czasie 12.3 sek., *poprawiając rekord Polski o 0.1 sek.* Trudno więcej od niej wymagać. Że inne biegają lepiej — wiedzieliśmy przedtem.

Za to Heljasz *znów nie osiągnął swoich możliwości.* Najlepszy jego rzut w dysku wyniósł zaledwie 42 m. 59 ctm., podczas gdy mogliśmy spodziewać się 45 m. Na pociechę mamy to, że *za nim znalazł się taki np. Hirschfeld czy Czech Douda..* Tylko, że to jest pociecha wątpliwa.

Przedbiegi na 80 m. przez płotki pań

rejestrują fenomenalne wyniki i rewelacyjną formę zawodniczek. Naogół niebardzo wierzono w Warszawie przed Igrzyskami w możliwość czasu poniżej 12 sek. w tej konkurencji. Niestety, na Igrzyskach panie zrobiły znacznie więcej.

Wogóle — bodaj najlepiej spisały się na Igrzyskach kobiety. W czterech rozegranych dotąd kobiecych konkurencjach lekkoatletycznych — *padły światowe rekordy:* w dysku, oszczepie, setce i na 80 m. z płotkami.

Do czego to dojdzie? Już dziś zdumiewającym jest wynik Walasiewiczówny 11.9 sek. w setce. Czy uprzytomnimy sobie, że wynik ten jest *lepszy o całe 0.3 sek. od pierwszego rekordu olimpijskiego panów w setce, ustanowionego w Atenach 1892 roku?* Rekord 11.8 sek. na 80 m. z płotkami posiada wartość niemniejszą.

Zaledwie dziesięć zawodniczek z całego świata staje na starcie. Naturalnie sama ekstraklasa. Europa reprezentowana jest zaledwie przez dwie zawodniczki: *Schabińską i Angielkę Webb.* Pozatem trzy Amerykanki: *Didrickson* (mistrzyni olimpijska w oszczepie), *Hall i Schaller.* Dwie Kanadyjki — *Taylor i Wilson.* Dwie Japonki — *Muraoka i Nakanishi.* Wreszcie słynna Afrykanka *Marjorie Clark.*

Przedbieg pierwszy: Równa piątka zawodniczek do połowy dystansu idzie razem „łeb w łeb". Nakanishi potyka się na czwartym płotu i prawie pada. Podnosi się, biegnie dalej. Na następnym płotku znów potknięcie. Nakanishi gubi krok, plącze się przed następnym płotkiem i *schodzi z boiska.* Reszta biegnie dość równo. Na ostatnim płotku wysuwa się naprzód *arcywszechstronna Didrickson.* Reszta prawie razem — o metr ztyłu za Didrickson na mecie. Czas fenomenalny 11.8 sek. *Rekord olimpijski i światowy.*

W drugim przedbiegu

startuje Schabińska.

Ma tor środkowy. Z lewej strony Amerykanka *Hall,* z drugiej Angielka *Webb* i Kanadyjka *Wilson. Muraoka,* speszona niepowodzeniem swej rodaczki, *rezygnuje.* Znów — do połowy dystansu biegną wszystkie razem. Potem *Schabińska powoli odpada.* Mając tę samą szybkość międzypłotkową — *za długo „siedzi" na płotkach.* Na metę wpadają trzy zawodniczki prawie razem. *Hall o pół metra pierwsza.* Czas 12 sek., lepiej od rekordu światowego. Dalej Webb i Wilson. *Schabińska czwarta* — o trzy metry w tyle.

Heljasz trzynasty w dysku.

Dysk koncentruje naszą uwagę. Startuje Heljasz *obok 17 innych dyskoboli.* Pierwsze wyniki orjentują nas, że wejście Heljasza do finału *nie jest wykluczone,* jeśli osiągnie ponad 45 metrów.

Niestety, nie osiąga. Pierwszy rzut 41.55 m., drugi przekroczony, zresztą niema nawet 40 m., trzeci, najlepszy, zaledwie 42.59 m... O finale niema mowy.

O wejście do finału „kłócą" się Amerykanie, Francuzi, Węgrzy. Poza nimi nikt nie ma nic do gadania. Rzuty eliminacyjne ustawiają kolejkę następującą: do finału wchodzą: Amerykanie: *Andersen* (49.39), *Laborde* (48.23), Francuzi *Winter* 47.16, *Noel* 45.96, *Węgrzy* Donagan 47.07 i *Madarasz* 46.52.

Dalsze miejsca zajmują w eliminacji: 7) Fin *Kotkas* 45.87, 8) *Jessup* (USA) 45.25 m., 9) Węgier *Remetz* 45.07, 10) Austrjak *Janausch* 44.82, 11) Niemiec *Sievert* 44.51, 12) Afrykańczyk *Hart* 43.33, 13) *Heljasz* 42.59, 14) Niemiec *Hirschfeld* 42.42 m., 15) Czech *Douda* 42.32 m., 16) Francuz *Duhour* 40.42 m., 17) Jugosłowianin *Narancic* 36.51 m., 18) Argentyńczyk *Elsa* 34.36 m.

W finale wyniki ulegają poprawieniu. Ostateczne rezultaty: 1) *Andersen* 49.49 m., 2) *Laborde* 48.47 m., 3) *Winter* 47.85 m., 4) *Noel* 47.74 m., 5) *Donagan* 47.07 m., 6) *Madarasz* 46.52 m.

W finale dysku zdarza się nieprzyjemny skandal. *Noel drugim rzutem uzyskuje wspaniałą odległość ponad 48 m.* Sędziowie unieważniają!!!

Motyw: nie widzieli rzutu, bo właśnie... patrzyli się na skok o tyczce...

Nawet publiczność amerykańska wyraża głośno swe niezadowolenie. Zawodnicy są wyraźnie speszeni. Francuscy dyskobole idą „odkrywać" miejsce uderzenia dysku. Naturalnie, napróżno. Sędziowie przyznają Noelowi dodatkowy rzut. Noel jest wściekły i zdenerwowany. Rzuca — poniżej 45 m. Przepadło...

Wysoki poziom dziesięcioboju.

Dziesięciobój gromadzi na starcie 13 zawodników. Dwóch Finów — Yrjola, A. Jaervinen, trzech Amerykanów — Charles, Coffman i Bausch, trzech Niemców — Sieverta, Eberle i Wegnera; ponadto: Irlandczyk Tisdall, mistrz olimpijski na 400 m z płotkami, Węgier Bacsalmasi, Łotysz Dimsa, Afrykańczyk Hart i Siedlecki.

Z pośród ważniejszych zgłoszoych zawodników, brak na starcie Fina *Sippali,* Japończyka *Nishidy,* Irladczyka *Collaghana* i paru przedstawicieli republik południowej Ameryki.

Dziesięciobój rozpoczyna się *setką,* w której Siedlecki uzyskuje miejsce 10 — 11.6 sek. i 782 pkt.

Skok wdal przynosi zmiany w powyższej kolejności. *Siedlecki skacze 6.49 m. i spada na 11 miejsce* (1490 pkt.).

Następną konkurencją jest *kula.* Znów kolejność w tabeli przewraca się kompletnie. Dimsa wychodzi na pierwsze, Charles spada na piąte, *Siedlecki przesuwa się o trzy miejsca naprzód, uzyskując ósmą lokatę rzutem 13.57 m.* (2312.05 pkt.).

Berra dla niewiadomych przyczyn wycofuje się.

Skok wzwyż jest świadkiem niezwykle zaciętej walki Charlesa, Sieverta i Dimsy. Zwycięsko wychodzi z niej *Charles,* który skacze 185 ctm. i zarabia 888 pkt. Siedlecki jest siódmym z wynikiem 170 cm.

Ostatnia konkurencja dziesięcioboju w tym dniu — to *bieg na 400 m.* Doskonale w nim biegnie *Siedlecki,* który startuje z Eberlem i Hartem. Od startu Eberle ucieka, pragnąc biegiem tym nadrobić nieco punktów. Siedlecki goni, a chociaż na metę wpada o 20 m. za Niemcem, to jednak uzyskuje *czas dobry 53.8 sek.* i wyprzedza Harta o 30 metrów.

Po pięciu konkurencjach pierwszego dnia dziesięcioboju kolejność zawodników przedstawia się nast.:

1) *Charles* czas na 400 m. 51.2 sek., 4266.35 pkt., 2) Dimsa 54.8 s., 4181.14 pkt., 3) Jaervinen 50.6 sek., 41.68.76 pkt., 4) Sievert 53.6 sek., 4158.21 pkt., 5) Bausch 54.2 sek., 4029.35 pkt., 6) Eberle 50.8 sek., 3904.49 pkt., 7) Tisdal 49 sek., 3890.92 pkt., 8) Yrjola 52.6 sek., 3883.51 pkt., 9) Coffman 51.8 sek., 3824.69 pkt., 10) *Siedlecki* 53.8 sek., 3779.49 pkt., 11) Wegner 51.6 sek., 3634.21 pkt., 12) Bacsalmasi 53.8 sek., 3572.19 pkt. i wreszcie 13) Hart 57.2 sek., 3447.10 pkt.

Poziom dziesięcioboistów niezwykle wysoki.

Nasza klęska w dziesięcioboju.

Dziesięciobój lekkoatletyczny, na który poważnie liczyliśmy, zawiódł wszelkie nasze oczekwania i zgotował nam klęskę bardzo dotkliwą.

Siedlecki nie wytrwał do końca

tej rzeczywiście najbardziej morderczej walki, jaką jest dziesięciobój. Złamany psychiczne — wycofał się z dwóch ostatnich konkurencyj: oszczepu i 1500 metrów. Jedyny nasz zawodnik, który nie spełnił swego zadania, wycofał się z pola walki.

Pierwszego dnia nie było źle. Miał wprawdzie Siedlecki po pierwszych pięciu konkurencjach zaledwie dziesiąte miejsce na 13 startujących zawodników, ale liczba punktów przezeń osiągnięta wyrażała się cyfrą 3779.49 pkt., co stanowi wynik bardzo poważny. Nie oczekiwaliśmy więcej. Coprawda, nie oczekiwaliśmy także, że poziom dziesięcioboju w Los Angeles tak ogromnie urośnie, jak to wykazał przebieg zawodów.

W drugim dniu

nic się nie wiedzie Siedleckiemu.

Biegnie na 110 m. w czasie słabym, 17 sekund. Dyskiem rzuca 39 m. 05 ctm, znów poniżej swoich możliwości. W tyczce jest dramat, Siedlecki trzykrotnie zrzuca 310 ctm...

To go definitywnie łamie. Po tyczce Siedlecki kręci się jeszcze kilka minut po boisku. Wreszcie rezygnuje i schodzi...

Odczuwamy tę porażkę podwójnie dotkliwie. Rezygnacja z walki wtedy, kiedy się jest reprezentantem państwa, jest szczególniej przykra i kompromitująca.

* * *

Przebieg drugiego dnia dziesięcioboju przedstawiał się następująco: Na pierwszy ogień idzie 110 m. z płotkami. W tej konkurencji Siedlecki jest 8, otrzymując 810 pkt.

W dysku najlepszy wynik osiąga niespodziewanie *Amerykanin Jim Bausch* przed Sievertem, potem Yrjola i Dimsa. Na czoło wychodzi Sievert przed Charles i Bauschem. Siedlecki jest 9-tym z wynikiem 39.05 m.

Dalsze przegrupowania wprowadza *tyczka,* która jest świadkiem wyczynów rzeczywiście fenomenalnych. Bausch i Coffman skaczą po 4 metry, wyrabiając sobie tą jedną konkurencją po 1027 punktów. Na czoło wychodzi Jim Bausch, który już z tego zaszczytnego miejsca nie da się zepchnąć do końca.

Zachodzą ponadto dwa wypadki przykre. Przy skoku na wysokość 350 ctm. Łotysz Dimsa przechodzi nad poprzeczką, ale pada tak nieszczęśliwie, że uszkadza nogę. Na boisko wkracza pogotowie. Dimsa nie chce się dać znieść... Na miejscu długotrwały opatrunek. *Noga poważnie zwichnięta.* Dimsa nie rezygnuje. Nie może skakać, ale *decyduje się startować do dysku i 1500 m.* Niestety, postanowienia nie może dotrzymać. Przy pierwszej próbie rzutu dyskiem pada na ziemię. Trudno. Dimsa nie może dalej stawać. Ta rezygnacja przymusowa jest tembardziej bolesna, że po skoku o tyczce Dimsa wychodzi na drugie miejsce, aczkolwiek w tej konkurencji także nie powiedział swego ostatniego słowa.

Siedlecki *przeszedł gładko,* w spodniach 3 metry. Na 3.10 także skacze w spodniach, zrzuca. Drugi skok w majteczkach. Tyczkę bierze za nisko i zrzuca piersiami. Jest wyraźnie speszony. Ktoś z boiska (cudzoziemiec) podchodzi do niego i na tyczce pokazuje mu, że trzeba chwycić wyżej. Siedlecki znów bierze tyczkę za nisko. Znów zrzuca. Jest zupełnie bez nerwu i chęci walki. Zresztą, w tej konkurencji, koniec.

Siedlecki chodzi po boisku. Tyczka trwa fantastycznie długo: trzy godziny... W kilkanaście minut po swej likwidacji w tyczce — Siedlecki podchodzi do swego kierownika, kpt. *Barana,* który akurat w tym dniu jest sędzią. Zawiązuje się rozmowa następująca:

Siedlecki: — Panie kapitanie, jestem przemęczony. *Nie mogę dalej startować w dziesięcioboju.*

Kpt. Baran: — Rób pan, jak pan chcesz. Ale jabym wolał, żebyś pan startował.

Siedlecki: — Nie mogę. Nie jestem w stanie zrobić żadnego wyczynu.

Koniec. Siedlecki schodzi z boiska...

DRZAZGI

List Kusocińskiego przed startem w Los Angeles.

Upłynęły już trzy tygodnie, odkąd obiegła Polskę niezwykle doniosła wieść, że pierwszy Polak zdobył złoty medal olimpijski. Polakiem tym był Janusz Kusociński. Od tego czasu oswoiliśmy się z tą myślą, niemniej jednak słowa, pisane przez nowokreowanego mistrza olimpijskiego na kilka godzin przed biegiem, posiadają swoje historyczne, rzec można znaczenie. Dlatego też, mimo znacznego opóźnienia, spowodowanego wielką odległością Los Angeles od kraju, zamieszczamy list olimpijski Kusocińskiego.

(Red.).

Los Angeles, 31 lipca.

Olimpjada rozpoczęta! Widać w koło zawodników, gorączkowo przygotowujących się do pierwszych konkurencyj. — Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie Igrzysk na stadjonie olimpijskim, gdzie wszystkie narody przedefilowały przed stutysięcznym zgórą tłumem widzów. Obserwowałem tę wspaniałą defiladę z trybun, ponieważ ze względu na dzisiejszy bieg siedziałem na trybunach, aby się nie przemęczyć.

Wrażenie kolosalne, które do końca życia pozostanie w mojej pamięci niezatarte. Te *tłumy widzów falujące na widowni* i ten kwiat młodzieży całego świata, defilujący na bieżni, to rzeczywiście *widok wspaniały, którego prędko zapomnieć nie można.*

A przytem ta organizacja! Tysiące ludzi, ale wszystko odbywa się według zgóry ułożonego planu, tysiące aut, a jednak policja znakomicie daje sobie radę z natłokiem i kieruje wszystkich, gdzie należy. Przypomniały mi się ostatnie międzynarodowe zawody tenisowe w Warszawie, gdzie przy nieco większym ruchu, policja już nie mogła podołać trudom. No, ale osobne uznanie należy się publiczności, szczególnie tej automobilowej, że karnie i posłusznie stosuje się do wszelkich dyspozycyj policji.

Nie wiem jednak, czy będę kiedykolwiek widział piękniejszą rzecz, jak *50 reprezentacyj narodowych,* ustawionych do defilady. Sama defilada wypadła dobrze. Polska maszerowała doskonale, a szczególnie udane wrażenie zrobił okrzyk przed trybunami „Polska czołem". Z rozgorączkowanych twarzy widać było, że nasi chłopcy stoczą walkę aż do upadłego, aby tylko osiągnąć zwycięstwo.

List piszę jeszcze w „wiosce olimpijskiej", lecz *za półtorej godziny jadę na stadjon, aby wziąć udział w biegu na 10 klm.* Nie wiem, jaki będzie wynik, w każdym razie wiem to, że *dam ze siebie wszystko,* aby przechylić szanse zwycięstwa na naszą korzyść i wierzę, że z Bożą pomocą uda mi się osiągnąć taki wynik, który rozsławi imię Polski po całym świecie.

Janusz Kusociński.

◆◆◆◆

Szwedzi o polskiem piłkarstwie.

Z Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymaliśmy niniejsze pismo, nadesłane za pośrednictwem M. S. Z. przez poselstwo polskie ze Sztokholmu. Pismo to, ilustrujące opinję Szwedów o polskiem piłkarstwie, w całości zamieszczamy:

„Stockholms Tidningen, „Stockholms Dagblad" w Nr. z dnia 18 lipca b. r. pisze:

„Szwedzcy piłkarze wrócili wczoraj (17 lipca) z wyprawy piłkarskiej do Polski i krajów bałtyckich.

Wszyscy uczestnicy tej wycieczki oświadczają swe największe zadowolenie z podróży, aczkolwiek mecze były nadzwyczaj uciążliwe dla Szwedów z powodu wielkich upałów Grano w Polsce w temperaturze 37 st. C., co w pewnej mierze tłumaczy złe rezultaty osiągnięte. *O piłkarstwie polskiem wyrażają się wprost entuzjastycznie.*

„Polskie piłkarstwo poczyniło *olbrzymie postępy* i nie wierzę — stwierdza jeden z uczestników p. *C. A. Ledin* — aby którakolwiek z najlepszych drużyn szwedzkich mogła mieć jakiekolwiek szanse *przeciw błyskawicznej szybkości Polaków.* Piłkarstwo polskie od pewnego czasu jest finansowo popierane przez władze państwowe, co ukoronowane zostało powodzeniem. W obecnej chwili *Polska bez najmniejszej wątpliwości zalicza się do elity piłkarskiej Europy* i poziom piłkarstwa polskiego jest prawdziwie imponujący. Nie przesadzam, twierdząc, że *drużyna reprezentacyjna polska stoi dziś narówni z austrjacką* i wyborowemi drużynami innych wielkości piłkarskich kontynentu europejskiego".

Według opinji tych znawców, brakuje tylko Polakom lepszego zharmonizowania swej taktyki piłkarskiej, aby stanąć na czele piłkarstwa europejskiego.

Jubileusz 40-lecia Oddziału Wioślarskiego Sokoła w Krakowie.

W dn. 18 września Oddział Wioślarski Sokoła obchodzić będzie *jubileusz 40-letniego istnienia.* Jak wiadomo, Oddział powstał w r. 1892 z istniejącego od r. 1884 Krak. Tow. Wiośl.

Głównym punktem programu jubileuszowych uroczystości będą *regaty jubileuszowe na Wiśle,* do których gospodarze spodziewają się otrzymać zgłoszenia z całej Polski. Już dzisiaj nadchodzą zapowiedzi, że startować będą *prawie wszystkie mistrzowskie osady Polski,* także i *wioślarze czescy z Pragi zapowiedzieli swój przyjazd.*

Osady O. W. S. K., chcąc godnie zaprezentować barwy Towarzystwa, *trenują pilnie od szeregu tygodni,* aby ze spotkania z pierwszorzędnemi osadami wyjść zwycięsko. Regaty OWSK zapowiadają się więc jako pierwszorzędna atrakcja sezonu jesiennego Krakowa.

Regaty Wioślarskie o mistrzostwo Europy.

Doroczne mistrzostwa Europy, organizowane przez FISA odbędą się w r. b. *w Jugosławji w Belgradzie.* Wbrew temu, czego się spodziewano, regaty te będą miały *nadzwyczaj interesujący przebieg,* gdyż na starcie zabraknie *tylko częściowo osad włoskich i polskich,* które nie zdążą powrócić z Los Angeles. obydwa jednak kraje dysponują doskonałemi rezerwami, które niewiele ustępują Olimpijczykom.

Polska, jak już donosiliśmy, wysyła do Belgradu *sześć osad.* Obecnie mamy szczególną okazję do zdobycia mistrzostwa Europy i to nietylko na jednym typie łodzi, gdyż najgroźniejsi wioślarze *szwajcarscy i włoscy wykazali znaczny spadek formy.* Odnosi się to również do *wioślarzy francuskich,* którzy w r. ub. zadziwili swą dobrą formą na regatach paryskich. Wioślarze polscy w tym tygodniu już opuszczają granice Polski, celem przeprowadzenia ostatecznego treningu w Belgradzie na torze regatowym.

◆◆◆◆

NAJLEPSZYM KLUBEM WIOŚLARSKIM W POLSCE okazuje się Klub Wioślarski „1904" i to nietylko w ciągu obecnego roku, ale w ciągu ub. trzynastu lat. Na 56 rozegranych biegów o mistrzostwo, K. W. „04" wygrał 17, dalsze miejsca w tabeli zajmują: 2) AZS Warszawa —8, 3) Warszawskie Tow. Wiośl. — 7, 4) Bydgoskie Tow. Wiośl. —6, 5) AZS Kraków — 5, 6) T. W. Włocławek — 4, 7) Tow. Wiośl. Tryton Poznań —3, 8) O. W. S. Kraków i K. W. Toruń po 2, 10) AZS Poznań i T. W. Płock po 1.

LOT DOOKOŁA EUROPY O T. ZW. CHALLENGE INTERNATIONALE DE TOURISME rozpoczął się w niedzielę rano w Berlinie, skąd droga prowadziła przez Warszawę, Kraków, Pragę, Wiedeń do Rzymu. W zawodach tych bierze jak wiadomo udział ekipa polska, z której nadzielniej trzyma się kpt. Bajan, pozostający niewiele w tyle za najlepszym dotychczas Włochem Colombo.

WYNIKI RAJDU MOTOCYKLOWEGO WARSZAWA — WILNO — WARSZAWA (1016 klm.) zostały dopiero w sobotę obliczone i przedstawiają się następująco: kat. 350 ccm. Rotwandówna (BSA), kat. 500 ccm. Weigl (Panther), kat. ponad 500 ccm. Puk na Harleyu, kat. z przyczepkami do 600 ccm. Reichman (BSA), kat. powyżej 600 ccm. Bielawski na Harleyu. Wszyscy ci zawodnicy są członkami Legji, która też zdobyła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.

SŁYNNY DŁUGODYSTANSOWIEC AMERYKAŃSKI HILL PRZYBĘDZIE DO POLSKI. Zarząd Warszawianki, dowiedziawszy się, że słynny biegacz amerykański Hill przybywa w drugiej połowie września do Europy, zamierza czynić starania, celem sprowadzenia Amerykanina na dwa spotkania z Kusocińskim w dniach 8 i 9 października, przypuszczalnie w Warszawie, Katowicach lub w Krakowie.

WIELOBOJĘ LEKKOATLETYCZNE W KRAKOWIE. Lekkoatletyka w Krakowie przechodzi obecnie pewnego rodzaju kryzys, czego najlepszym dowodem był fakt, iż do mistrzostw okręgowych w dziesięcioboju panów wzgl. pięcioboju pań zgłosiło się bardzo niewielu zawodników. W dziesięcioboju panów triumfował Chmiel, który zdołał zebrać 5561 pkt. Drugi i jedyny poza Chmielem zawodnik, Buchała wycofał się na skutek kontuzji.

W pięcioboju pań najlepszą okazała się Gurkowska (Legja), która uzyskała 2700 pkt., 2) Czerska (Cracovia) 2500 pkt., 3) Szelążkówna (Legja) 2200 pkt.

ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH WYDAŁ ZARZĄDZENIE, zakazujące zawodnikom udzielania swych nazwisk w celach reklamy rozmaitym firmom, jako sprzeciwiające się zasadom amatorstwa. Zarząd Z. Z. ma zamiar zwołać komisję, któraby zajęła się zbadaniem stanu amatorstwa w poszczególnych gałęziach sportu.

SZWEDZKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI ułożył już swój kalendarzyk meczów międzypaństwowy, przyczem mecz z Polską przewidziany jest na rok 1934.

OSTATNIE MECZE NASZEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ. Nasi piłkarze grać będą jeszcze mecze reprezentacyjne z Rumunją w dn. 2 października w Bukareszcie i 28 października w Rzymie z Włochami.

NA MIĘDZYNARODOWYCH SĘDZIÓW zaproponowało Polskie Kolegjum Sędziów do Międzynarodowej Federacji (FIFA) nast. naszych arbitrów: 1) dra Lustgartena, 2) Rutkowskiego, 3) Schneidra, 4) Rosenfelda i 5) Arczyńskiego.

DRUŻYNA 22 P. P. MA ULEC ROZWIĄZANIU po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Powodem tego ma być znaczne zadłużenie klubu, z czego 22 p. p. nie może być zadowolonym.

WIADOMOŚCI O PRZEJSCIU KOSSOKA DO IFC LUB POGONI nie sprawdziły się. Gracz ten, mimo prowadzonych pertraktacyj z Pogonią, ma nadal zamiar grać w przyszłym sezonie w Cracovii.

RUTKOWSKI prowadził w ub. niedzielę zawody międzynarodowe robotniczych reprezentacyj Norwegji i Niemiec w Bytomiu (wynik 4:4).

NOWYCH ŁĄCZNIKÓW POZYSKAŁ RUCH. Są to gracze Gemza i Krawczyk, którzy mają poważnie wzmocnić doskonały obecnie zespół śląski.

JUBILEUSZ DZIESIĘCIOLECIA HAHAKOAHU KRAKOWSKIEGO odbędzie się w dn. 27 i 28 bm. pod protektoratem płk. Monda, prezesa K. O. Z. P. N. W programie znajduje się uroczysta akademja oraz ogólnoklasowy siódemkowy turniej błyskawiczny na boisku Makkabi.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE odbędzie się 28 bm. w Warszawie.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE: w Warszawie: Legja—Czarni, w Krakowie: Cracovia—Warszawianka, w Siedlcach: 22 p. p.—Pogoń.

DECYDUJĄCA ROZGRYWKA O TYTUŁ MISTRZA ŁODZI W SZCZYPIÓRNIAKU pomiędzy Ł. K. S. a Tryumfem zakończyła się zwycięstwem ŁKS w stosunku 3:2.

PO SZEŚCIOLETNIEJ PRZERWIE odbędą się w niedzielę najbliższą w Poznaniu międzymiastowe zawody piłkarskie Łódź—Warszawa.

SPERLING (Cracovia) został na ostatniem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Ligi P. Z. P. N. zdyskwalifikowany na 4 tygodnie za niesportowe zachowanie się na meczu.



Fragment z biegu na 10 km. w Los Angeles. Prowadzi Kusociński przed Iso-Hollo.

MISTRZOSTWA ŁUCZNE ŚWIATA W WARSZAWIE



Kurkowska-Spychajowa, która zdobyła mistrzostwo świata w strzelaniu z łuku na 50 m.

Na torze łucznym przy ul. Zielenieckiej w Warszawie rozpoczęte zostały w dniu 11 bm. wielkie sześciodniowe międzynarodowe zawody łuczne, połączone z II mistrzostwami świata.

Pierwsze zawody łuczne o charakterze międzynarodowym zorganizowane zostały w ub. roku we Lwowie w ramach strzeleckich mistrzostw świata i przyniosły sukces tak wielki, że zachęciły zarząd Międzynarodowej Federacji Łucznej na kongresie we Lwowie do powtórzenia zawodów w roku bieżącym, a jako teren wybrano *Warszawę*. Organizację zawodów przeprowadzono bardzo dokładnie i na wielką skalę opracowano wszelkie szczegóły.

Na zawody przybyli reprezentanci *Anglji* (8 zawodników, w tem 4 kobiety), *Belgji* (4 zawodników), *Czechosłowacji* (3 zawodników), *Francji* (4 zawodników) oraz delegaci na kongres ze *Szwecji, Estonji i USA*. Polska reprezentowana była przez *10 czołowych zawodników* (w tem 5 kobiet).

Otwarcie zawodów nastąpio w ub. tygodniu przy udziale przedstawicieli Zw. Strzeleckiego, PUWF, MSZ, władz łuczniczych i prasy. Uroczystość rozpoczęto od przemówień powitalnych płk. Rusina (Zw. Strzelecki) i kpt. Fularskiego (Pol. Zw. Łuczników), a następnie odbyło się oddawanie strzałów honorowych. W imieniu p. Prezydenta Rzpltej trzy strzały honorowe oddała wicemistrzyni świata p. *Kurkowska*, następnie strzelali przedstawiciele władz łucznych i z każdego państwa po jednym reprezentancie.

Po tych ceremoniach rozpoczęły się zawody, które trwały codziennie od rana do zmroku. Publiczności naogół bywało bardzo niewiele, mimo, że wstęp ustalono bezpłatny przez cały czas. Bardzo ładnie wypadło podczas uroczystości otwarcia odegranie hymnów narodowych państw, biorących udział w zawodach i podniesienie flag tych narodów.

Mimo słabego zainteresowania ze strony publiczności, uznać należy imprezę za bardzo udaną.

Poziom sportowy zawodów był doskonały, zwłaszcza zaimponowali nam *goście belgijscy*, którzy triumfowali w konkurencjach indywidualnych. Jeśli zaś chodzi o konkurencje zespołowe, to *mistrzostwo świata* zdobyła

drużyna polska

w składzie *Kosiński, Łotocki i Sawicki.*

Zawody rozpoczęto od strzelań ćwiczebnych i na odznakę mistrzowską, w których wyróżnił się belgijski zawodnik *Reith*.

Następnie w strzelaniu o mistrzostwo świata indywidualnie w trójboju (30, 50,70 m.) wygrał *Reith* (Belgja) 156 pkt. przed *Kosińskim* (Polska) 413 pkt. i *Kurkowską* (Polska) 406 pkt. Drużynowo wygrała, jak już zaznaczyliśmy *drużyna Polski* 1190 pkt. przed *kobiecym zespołem Polski (Trajdosówna, Kurkowska, Królówna)* 1032 pkt., *Francją, Anglją i Czechosłowacją.*

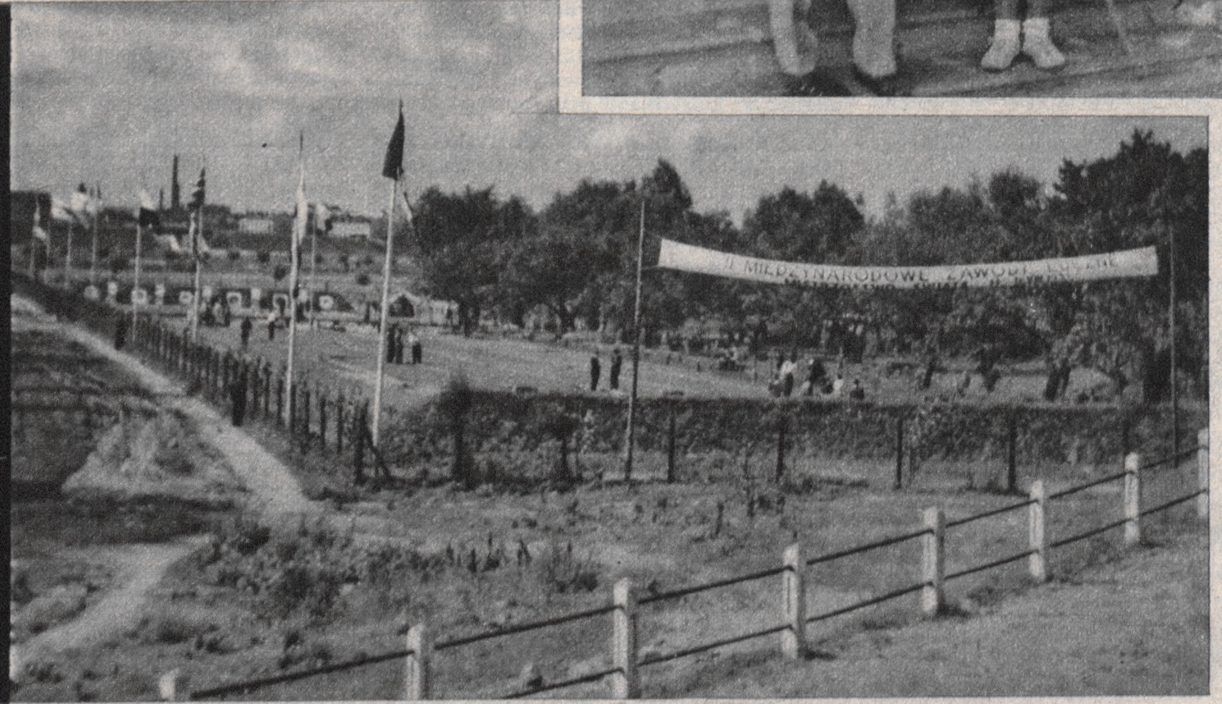
W strzelaniu do kura na 15 m. mistrzem świata został

Rons (Belgja)

przed swym rodakiem *Reithem i Kurkowską.*

Kongres łuczny, obradujący w sali konferencyjnej P. U. W. F., miał charakter b. uroczysty, przyczem do zarządu nowego na prezesa wybrano Polaka dr *Pierzchałę*.

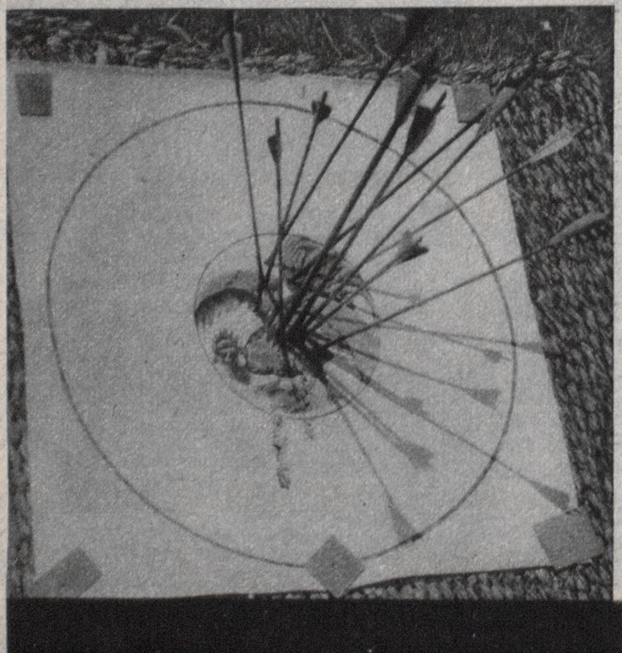




Powyżej polska drużyna łucznicza, poniżej zaś zdjęcie, przedstawiające na prawo mistrzów świata, Belgów: de Ronsa (na prawo) i Reitha (na lewo).

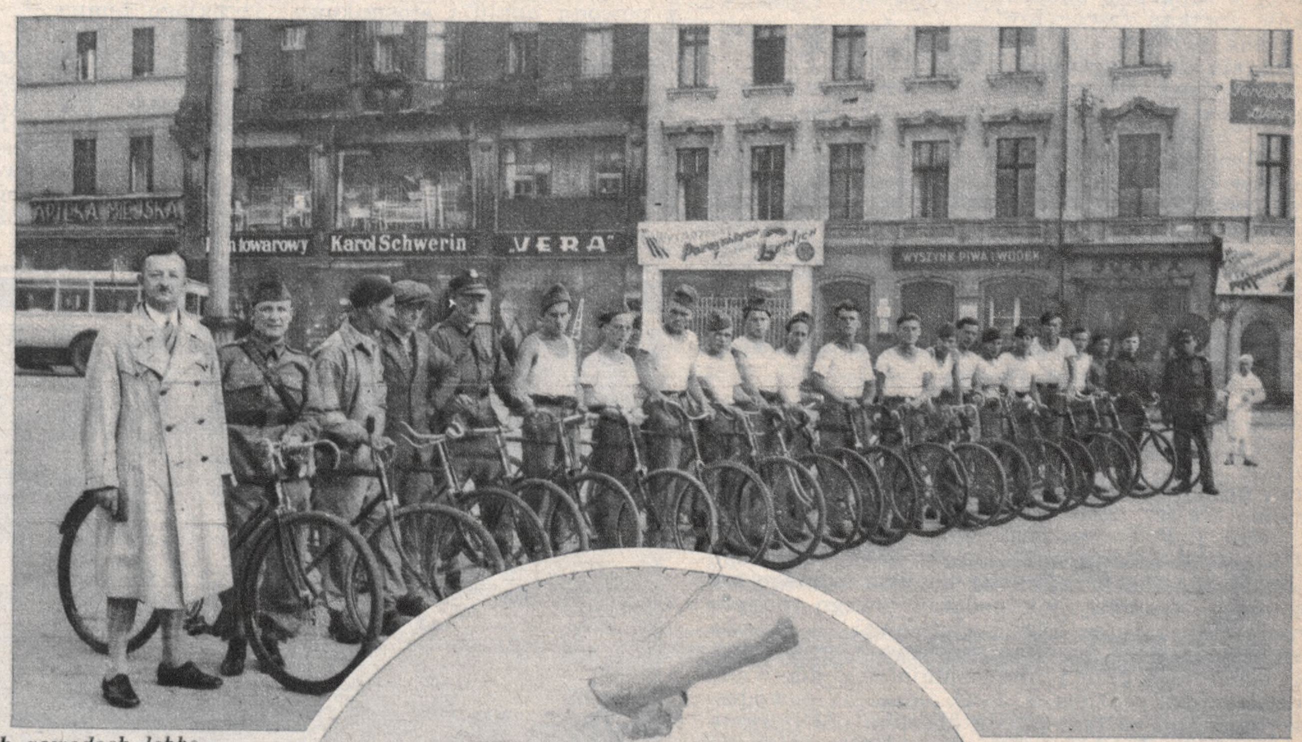


Powyżej widok ogólny na teren licznych zawodów o mistrzostwo świata w Warszawie, na lewo zaś tarcza mistrzowska.

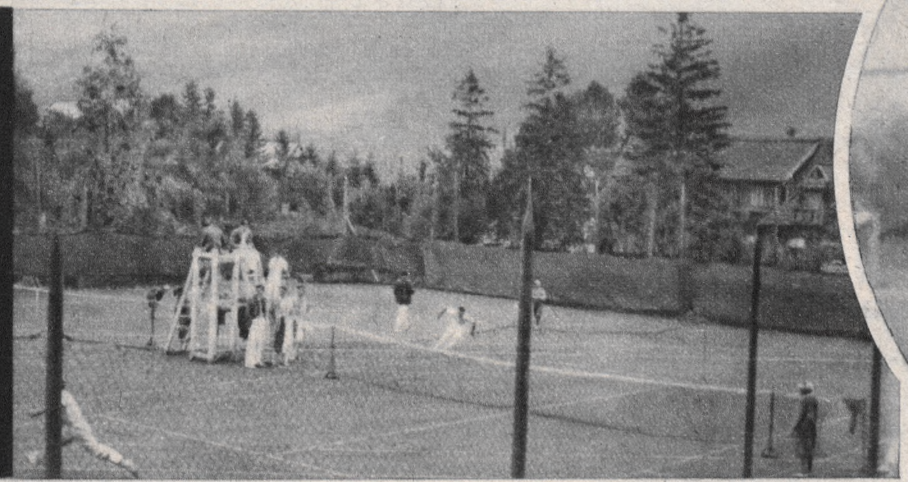


KALEJDOSKOP SPORTOWY





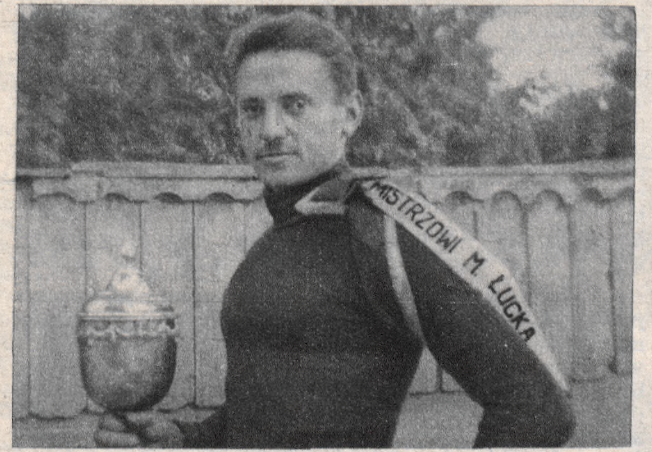
Powyżej: Tilgner (Sokół—Poznan) osiągnął na ostatnich zawodach lekkoatletycznych dobry wynik w rzucie kulą 13.79 m.



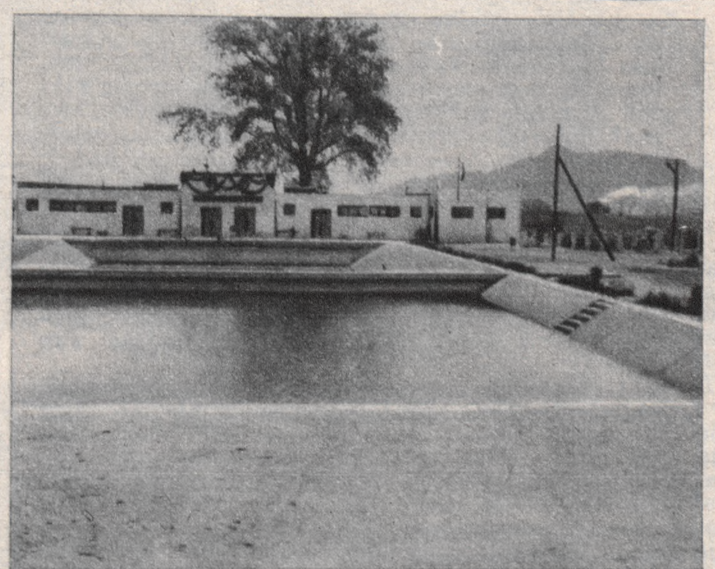
Powyżej: widok ogólny kortów tenisowych w Zakopanem, gdzie odbyły się zawody o mistrzostwo letniej stolicy Polski.



Powyżej: uczestnicy wędrownego obozu kolarskiego Okręgowego Ośrodka W. F. w Katowicach, którzy przebyli drogę 840 km. Na lewo w kole: F. Dżycimski (Sokół—Poznań) w skoku w zwyż, w którym ostatnio uzyskał wynik 169 cm. — Poniżej: Ł. Pollak (Hakoah—Bielsko) mistrz Polski w pływaniu na 100 m. stylem klas.



Powyżej: G. Warnke, mistrz kolarski Łucka.





Powyżej: kąpielisko 26 pp. we Lwowie wraz z budynkiem szatni. — Na lewo: drużyny „Atilli" i „Unji" przed zawodami w Lublinie, gdzie „Atilla" wygrała dwukrotnie 1:0 i 4:2.



Który klub wejdzie do Ligi?

W niedzielę dn. 21 b. m. rozegrano *pierwsze mecze o wejście do ligi*. Przez długi szereg tygodni mecze te będą stanowiły atrakcję zwolenników piłkarstwa, zwłaszcza prowincjonalnych, którzy z zapartym oddechem oczekiwać będą wyników spotkań faworytów.

Trzeba przyznać, że pierwsze wyniki przedstawiają się *dość ciekawie*. Przegrana *I. F. C.* — pewnego faworyta na wejście do ligi — ze słabem *Podgórzem*, dalej remis *Legji* poznańskiej z bydgoską *Polonją*, zwycięstwo *Hasmonei* rówieńskiej nad lubelską *Unją*, są to wyniki niespodziewane. Jedynie tylko zwycięstwo *1 p. p. Leg.* nad *4 dyonem samochodów pancernych* było spodziewane. Jak więc widzimy już pierwsze wyniki zapowiadają sensacyjną walkę o zaszczyt wejścia do ekstra klasy polskiego piłkarstwa. Szczegółowe wyniki spotkań są następujące:

K. S. Podgórze (Kraków) — I. F. C. (Katowice) 3:1 (1:0).

Katowice, 28 sierpnia (tel.). W tegorocznych rozgrywkach o wejście do Ligi barwy Śląska reprezentuje *I. F. C. Katowice*, zdobywszy tytuł mistrza piłkarskiego Ligi Śląskiej serji wiosennej. Trudno wejść teraz w szczegóły i okoliczności w jakich I. F. C. ten tytuł zdobył.

Podkreślić jednak należy, *że I. F. C. na niego nie zasłużył*, nie przedstawia bowiem żadnego wyróżnionego zespołu jak podczas swego pobytu przed kilku laty w lidze państwowej, — zwycięstwo swe zaś w dużej mierze zawdzięcza szczęściu, brutalnej grze i niezrozumiałemu dla wielu powodzeniu u sędziów. I. F. C. licząc na powodzenie przystąpił w tym czasie kosztem pół miljona zł. (z jakich funduszów?) do budowy własnego stadjonu i boiska piłkarskiego na przedmieściu Katowic w Muchowcu. Z przeciwnikami jacy wypadli im w losowaniu wogóle się nie liczono.

Nic też dziwnego, iż przy pięknej pogodzie wybrali się widzowie w liczbie około 3.000 na boisko Pogoni w Katowicach, ażeby być świadkami spotkania I. F. C. z K. S. Podgórze oraz zwycięstwa swych pupilów. Tymczasem los jak i cały zespół I. F. C. sprawił wszystkim sensacyjną niespodziankę.

Katowiczanie zawiedli całkowicie, *grając skandalicznie*, tak, iż sama publiczność nie mogła powstrzymać się kilkakrotnie od gwizdów. Zademonstrowali grę bezmyślną stojącą na najniższym poziomie. Nie udawało im się nic, począwszy od bramkarza a skończywszy na napadzie z Gerlitzem na czele. Jeżeli dodamy do tego, iż I. F. C. był cały czas stroną grającą brutalnie, to będziemy mieli obraz ich katastrofalnej wprost formy.

Mile i dodatnio wypadł na tem tle *występ K. S. Podgórza*, które przyjąwszy wprost przeciwną taktykę gry od I. F. C. zademonstrowało naprawdę

lekcję gry zespołowej,

stojącej na wysokim poziomie technicznym, a przedewszystkiem do przesady spokojnej, pełnej kurtuazji względem przeciwnika tak, iż nie zawinili ani jednego faula. Speszyło to grających gwałtownie i ostro gospodarzy, którzy też w drugiej połowie okazali się całkowicie wyczerpani. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż K. S. Podgórze był pierwszym od długiego czasu oklaskiwanym zespołem zamiejscowym na boiskach Katowic w spotkaniu z I. F. C.

Przed sędzią Posnerem z Bielska stanęły w następujących składach: *Podgórze:* Koszwara, Hausner, Kasina II, Brzeziński, Kret, Otfinowski, Camaj, Myconń, Kasina I, Ściborowski, Pańczyszyn. *I. F. C.:* Adler, Gerlitz, Krall, Bischof, Knapczyk, Kałuża, Joske, Pośpiech, Gerlitz II, Machinek, Wawrzynek.

Od pierwszej chwili I. F. C. przystępuje z furją do ataku opanowując całe boisko. Goście grają pod słońce i przechodzą do defenzywy, odpowiadając grą spokojną z humorystyczną czasami flegmą. W 5 minucie obrońca Krall fauluje prawoskrzydłowego Gamaja za co sędzia przyznaje rzut karny, który jednak Kasina przestrzeliwuje. Sytuację wyjaśnia dopiero w 32 minucie Kasina strzelając górą w róg

pierwszą bramkę dnia.

W drugiej połowie liczono się naogół ze zwycięstwem I. F. C. — niestety wyczerpani własnem tempem załamują się gospodarze całkowicie po dalszych dwóch bramkach strzelonych w 6 i 8 minucie przez *Kasinę i Pańczyszyna* nie bez winy zresztą bramkarza. Gospodarze zaś muszą zadowolić się honorową bramką strzeloną w 37 minucie przez *Gerlitza*. Tak więc pierwsze spotkanie o wejście do Ligi przyniosło nielada sensację, bo wysoką i zasłużoną porażkę I. F. C. Sędziował p. Posner z Bielska.

* * *

Wilno, 21 sierpnia. (tel. wł.) Mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy *mistrzem Wilna 1 p. p. leg.*, *a mistrzem Polesia 4 djonem samochodów pancernych z Brześcia*, zakończył się wysokocyfrowem *zwycięstwem Wilnian*, którzy wygrali *6:2* (4:1).

W pierwszych minutach gry wywiązała się *ostra walka o prowadzenie*. W 3 minucie pada pierwsza bramka dla Wilna. Tuż zaraz wojskowi z Brześcia rewanżują się, ale i na tem koniec. Wilnianie zdobywają *wyraźną przewaję* i strzelają dalsze trzy punkty.

Po przewie znać na obu drużynach wyczerpanie z powodu upału i stosunkowo szybkiego tempa w pierwszej połowie gry. Wilnianie zdobywają jeszcze *dwie bramki* (jedną z karnego), a w ostatniej minucie gry Brześć zdobywa przez swego najlepszego gracza *Kwasowca drugą bramkę*. Wilnianie pierwszy swój mecz o wejście do ligi wygrali zupełnie zasłużenie. Bramki zdobyli *Brewko* (3), *Zbroja, Nadolski* i *Chowaniec*. — Sędziował p. *Wahlman*.

* * *

Lublin, 21 sierpnia. (tel. wł.) W niedzielę 21 b. m. na boisku *Unji* odbyły się zawody o wejście do Ligi pomiędzy *mistrzem okręgu wołyńskiego Hasmonea* (Równe) *a mistrzem Lublina Unją*, zakończone zwycięstwem *Hasmonei 2:0*. Sędziował p. *Kowalski*.

* * *

Bydgoszcz, 21 sierpnia. (tel. wł.) W meczu piłkarskim o wejście do ligi spotkały się w dniu dzisiejszym *mistrz okręgu pomorskiego Polonja* (Bydgoszcz) i *mistrz okręgu poznańskiego Legja* (Poznań). Mecz zakończył się *wynikiem remisowym 1:1* (0:1). Do przerwy Legja wykazała przewagę, lecz po pauzie miejscowi ambicją nadrobili stracony teren. Sędzia *p. Polniaszek*. Widzów około 2.000 osób.

—o—



Powitanie „Atilli" w Poznaniu przed meczem w Poznaniu z „Olimpją". Na prawo stoi prezes „Olimpji" Kerberl, na lewo: delegat „Atilli" Reinhart.

Warta — Atilla 3:3 (2:0).

Poznań, 20 sierpnia.

Występ Węgrów wypadł najkorzystniej z wszystkich drużyn zagranicznych, jakie gościły w bieżącym roku w Poznaniu. Mimo dnia powszedniego około 2000 publiczności przybyło na boisko „zielonych", która była świadkiem bardzo ciekawych zawodów.

Do zawodów stanęła „Atilla" w pełnym składzie, podobnie i „Warta".

Węgry jako całość byli drużyną *wyraźnie lepszą od miejscowych*, a górowali zdecydowanie *szybkością*, dzięki czemu z pojedynków wychodzili przeważnie zwycięzko. Zaletą graczy „Atilli" jest pilnowanie swych pozycyj i obstawianie przeciwnika. Z graczy węgierskich specjalnie się nikt nie wybijał. Atak przeprowadzał wszystkie swe ataki lotnemi skrzydłami, stwarzając bardzo wiele niebezpiecznych momentów podbramkowych.

Podobnie i „Warta" zademonstrowała w ataku *grę żywą*, szczególnie w pierwszej części meczu. *Szerfke F.* kierował bardzo umiejętnie atakiem, wykorzystując specjalnie dobrze w tym dniu dysponowanych skrzydłowych, z których więcej zatrudnienia miał Radojewski. Trio obronne *zawiodło przez kilka minut w drugiej części zawodów* co wykorzystali goście zdobywając swe bramki.

Gra toczyła się przy stale zmiennych atakach obu drużyn przeważnie pod bramkami, natomiast w polu walczono znacznie mniej. Od pierwszego gwizdka sędziego stwarzają miejscowi wiele kłopotu tyłom gości. W 13 min. po cornerze strzela Szerfke F. efektowną głową z najbliższej odległości *pierwszą bramkę*. Interwencja źle ustawionego bramkarza okazała się spóźniona i zbyteczna.

Niezrażeni goście strzelają wiele, lecz *Fontowicz wywiązuje się bez zarzutu z zadania*, wyłapując wszystkie strzały. Drugą bramkę zdobywa dla „Warty" *Nowacki*, który stojąc nieobstawiony na skrzydle otrzymuje „for" od Szerfkego F. podchodzi pod bramkę, gdzie kiwnąwszy obrońcę zdobywa *drugi punkt*. Nieco więcej naciskają goście, jednak bezskutecznie.

Po zmianie stron „*Warta*" słabnie, podczas gdy goście wzmacniają tempo i są częściej w ataku. Już w 3-ciej minucie *Egri*, jeden z najlepszych napastników gości wykorzystuje błąd Fliegera i strzela nieuchronnie pierwszego goala dla swych barw.

Ten sam gracz *w pięć minut później* zamienia dokładną centrę prawoskrzydłowego na drugą wyrównującą bramkę. Napastnikom „zielonych" się natomiast nie wiedzie, bramkarz gości broni szczęśliwiej. W 24 min. *Sabo strzela trzeci punkt nie bez winy Fontowicza*. Szybka interwencja mogłaby uchronić „Wartę" od utraty bramki.

Gospodarze dopingowani przez publiczność dążą do poprawienia wyniku, podczas gdy Węgrom zależy już tylko na utrzymaniu rezultatu. W końcu jednak *udaje się Szerfkiemu zdobyć silnie splasowanym w lewy róg bramki strzałem wyrównujący punkt*, co widownia przyjmuje z wielkim aplauzem. Już zmrok silnie zapadał, kiedy sędzia p. Brzeziński kończy ten ciekawy i fair prowadzony mecz.

Atilla — Olimpja 6:2 (6:1)

Poznań, 21 sierpnia.

Drugi występ Węgrów ściągnął na stadjon miejski około 2000 osób. „Atilla" staje do meczu z dwoma rezerwowemi. „Olimpja" w komplecie.

Winę tak wysokiej porażki ponosi *bramkarz gospodarzy*, który zawiódł *nerwowo*, puszczając w pierwszej części, ciekawego naogół meczu trzy dość łatwe do obrony piłki. Po zmianie bramkarz był o klasę lepszy. Dzielnie wspomagała go obrona, to też napastnicy „Atilli" pomimo, że górowali przez cały niemal czas nie mogli zdobyć w drugiej połowie żadnej bramki. „Olimpja" obok kilku murowanych wprost pozycyj, nie wykorzystała rzutu karnego. Wynik meczu 6:4 dla „Atilli" był zupełnie możliwy do uzyskania przez Poznańczyków, gdyby była większa ruchliwość i zaradność ataku.

W trzeciej minucie, po cornerze, pada *pierwszy punkt dla gości*. W dwie minuty później atak miejscowych po kombinacji wewnętrznej trójki wyrównuje, *ze strzału Mikołajewskiego* z najbliższej odległości. Następnie będący w stałej ofenzywie goście strzelają swe bramki, w 13, 14, 20, 25 i 42 minucie, któremi dzieli się świetnie grająca, krótkiemi podaniami wewnętrzna trójka ataku. Na specjalne jednak wyróżnienie zasługuje nadzwyczaj *szybki prawoskrzydłowy Węgrów*, który mało pilnowany stwarzał najwięcej niebezpiecznych dla Poznańczyków momentów.

Przez pierwsze kilka minut drugiej części meczu „Olimpja" więcej przesiaduje na polu gości. W tem okresie *Mikołajewski* zdobywa silnym strzałem z rzutu karnego *drugi punkt dla swej drużyny*. Ataki gości, chwilami wprost huraganowe nie przynoszą zmiany wyniku. Gospodarze przestrzeliwują podyktowaną jedenastkę. Jeszcze kilka minut wzajemnych ataków i sędzia p. *Leracz* odgwizduje mecz.

Atilla — T. K. L. T. 8:2 (5:0).

Toruń, 21 sierpnia. W niedzielę gościła w Toruniu zawodowa drużyna węgierska Atilla, która rozegrała mecz *z drużyną T. K. L. T. wygrywając* 8:2 (5:0). Węgrzy mieli przez cały czas dużą przewagę, strzelili oni bramki przez *Banasza* (3), *Rudasza* (2), *Simonyi, Magyara* i *Sosa*. Dla gospodarzy bramki uzyskali *Marciniak* i *Żwirko*. Sędziował dobrze *p. Gumowski*. Zainteresowanie ze strony publiczności małe tak, że organizatorzy meczu ponieśli duży deficyt. W tej sytuacji postanowiono nie sprowadzać już w bieżącym sezonie żadnej drużyny.

Zakusy managerów na Kusocińskiego.

Dookoła triumfatora bieżni amerykańskich, Kusocińskiego, zakusy rozmaitych managerów i oznaki niezdrowej reklamy zaczynają coraz jaskrawiej występować. W ślad *za oficjalnemi zaproszeniami* dla naszego biegacza, jakie posypały się z rozmaitych zakątków Europy (Strassburg, Berlin, Paryż, Tallin, Helsingfors) czyhają już podobno na przyjazd naszego mistrza rozmaic *tajemniczy panowie* z różnego rodzaju propozycjami.

Członkowie zarządu Warszawianki otrzymują stale *prywatną drogą* wiadomości o zorganizowaniu rozmaitych imprez za granicą z udziałem Kusocińskiego. Niestety władze sportowe nie mogą mieć zupełnie wpływu na tych osobników, gdyż stoją oni w życiu sportowem na uboczu, poza związkami i klubami. Są to zwykle rozmaici impresarjowie teatralni, czy muzyczni, ewentualnie dymisjonowani dawni działacze sportowi.

Starają się oni o nawiązanie *bezpośredniego kontaktu z biegaczem*, a dopiero gdy wszystko jest już ułożone, a nawet nieraz pieniądze zdeponowane, wtedy następuje skromne formalne zaproszenie do klubu lub związku poparte często polecającym listem, no i sprawa gotowa.

W ten właśnie sposób aranżowano starty *Nurmiego, Ladoumeguea i Petkiewicza*, a wszyscy ci biegacze, którzy ulegli kuszącym propozycjom i zgodzili się pójść drogą nielegalną, zostali z d y s k w a l i f i k o w a n i. Kusocińskiego również niejednokrotnie nagabywano w tym kierunku, ale dotychczas mistrz nasz zachował się b. odpornie i propozycje odrzucał.

Niezdrowa i nieprawdziwa reklama jest także jedną z poważnych broni tych managerów sportowych. Teraz właśnie jesteśmy świadkami *fantastycznych legend dookoła osoby Kusocińskiego*. Czytamy stale rozmaite plotki, z pewnością nigdy nie wypowiedziane.

Czytaliśmy o zaproszeniu Nurmiego przez Kusocińskiego do Warszawy, o ofiarowaniu 50 tys. dolarów za 12 startów w Ameryce, o pojedynku Kusociński — Nurmi w Tallinie, o atakach na amatorstwo naszego biegacza itd. A przecież

były to plotki,

bo Nurmi, jako zdyskwalifikowany startować nie może, a co do tych 50 tys. dolarów, to Kusociński z pewnością zdecydowałby się przyjąć sumę powyższą, która zapewniłaby mu, biednemu chłopcu, dobrobyt do końca życia i nie moglibyśmy wziąć mu tego za złe. Być zdyskwalifikowanym przez 100 złotych to hańba, ale zostać zawodowcem za 50 tys. dolarów, to przecież wielki sukces życiowy. Ale oferta taka okazała się *tylko bluffem*.

Pamiętamy, jak przed dwoma tygodniami rozeszły się pogłoski o zamachu Niemców i Finnów na amatorstwo Kusocińskiego, przyczem w prasie niemieckiej pisano o stuprocentowych dowodach winy naszego biegacza. Okazało się jednak, że żadnych dowodów winy niema wogóle i oskarżenie upadło. Przed kilku dniami znów niewyraźną stała się sprawa startu na zawodach w Chicago. Na skutek telegraficznej interwencji ze strony PZLA i Komitetu Olimpijskiego zdołano jednak wszystkie wątpliwe sprawy uregulować i zawodnicy nasi mogli bez obawy startować.

Teraz w prasie zagranicznej różnych narodów ukazały się rozmaite wywiady z *Kusocińskim i o Kusocińskim*, zawierające rozmaite niespodziewane zwroty i powiedzenia, które są z pewnością zmyślone. Z tego powodu zarząd PZLA wraz z komitetem Olimpijskim wysłały

telegraficzny zakaz udzielania wywiadów

i prowadzenia pertraktacyj w sprawie startów.

Jednocześnie *zarząd Warszawianki postanowił nic przyjmować żadnych zaproszeń na start Kusocińskiego zagranicą*, obawiając się rozmaitych przykrych konsekwencyj i bojąc się czy za oficjalnem zaproszeniem nie kryje się jakaś klika managerów.

Skutkiem tego wykluczonem jest aby przed powrotem Kusocińskiego do Warszawy, co nastąpi około 9. IX. załatwiane były jakiekolwiek sprawy związane ze startem Kusocińskiego zagranicą. Zresztą mogłaby tu być mowa jedynie o październiku, gdyż Kusociński startuje już napewno 17 i 18 września na zawodach międzynarodowych *w Warszawie* organizowanych przez Warsz. Okr. Zw. Lekkoatletyczny i Warszawiankę, zaś w ostatnim tygodniu września weźmie udział w meczach międzypaństwowych z Czechami, Austrją i Węgrami.

A. Sz.

Caracciola ciągle niepokonany

Fryburg, 21 sierpnia (tel. wł.). Międzynarodowy wyścig górski w Schaukinsland pod Fryburgiem zorganizowany przez A. D. A. C. pod nazwą rekordu górskiego w klasie samochodów zaś o wielką nagrodę górską Niemiec w klasie motocykli przyniósł znowu wielki sukces czołowemu kierowcy Niemiec *Caraccioli*, który startując na Alfa Romeo 2650 ccm przebył trasę w czasie 8.35.8 (przeciętna szybkość 83,75 km godz.) poprawiając swój dotychczasowy bezwzględny rekord trasy wynoszący 8,51,2 o 16 sekund.

Jego najgroźniejszymi konkurentami byli kierowcy *teamu Bugatti Varzi i Chiron*, którzy jednak uzyskali czas o wiele słabszy.

W kategorji wozów sportowych rozegrał się pojedynek między dwoma kierowcami „Mercedes Benz" *v. Stuckiem i Brauchitschen*, z którego zwycięsko wyszedł *Stuck*, osiągając czas 9,13.

Najlepszy czas z pośród motocyklistów osiągnął, jak było do przewidzenia, słynny zawodnik angielski *Tom Bullus*, który poprawił swój własny rekord trasy z 9.02.4 na 8,38. Bullus uzyskał drugi po Caraccioli czas dnia.

Bokserzy niemieccy gromią amerykańskich 14:0

Milwaukee, 21 sierpnia (tel. wł.). Niemieccy bokserzy amatorzy, którzy w Los Angeles uzyskali tak zaszczytne wyniki, rozegrali w drodze powrotnej w Milwaukee *trzeci międzypaństwowy mecz bokserski z reprezentacją Stanów Zjedn.*

W przeciwieństwie do Chicago, gdzie na zawodach lekkoatletycznych zebrało się 60.000 widzów, na mecz w Milwaukee przybyło zaledwie *3.000 osób*. Amerykanie wystawili reprezentację złożoną *z okolicznych zawodników*, którzy naturalnie nie mogli sprostać rutynowanym bokserom niemieckim. Amerykanie nie wygrali też ani jednego spotkania, tak że mecz zakończył się *zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji niemieckiej w stosunku 14:0.*

Zawody lekkoatletyczne w Białymstoku.

Białystok, 21 sierpnia. Pięciobój panów o mistrzostwo okręgu przyniósł nast. wyniki 1) *Lukhaus* (Jagiellonja) 3206.135 pkt. 2) Sawicki (Jag.) 2709.165, 3) Hake (Jag.) 2359.435.

W poszczególnych konkurencjach: Osiągnięto nast. wyniki: skok w dal *Sawicki* 6, 34, 2) Szydłowski 6, 22, 3) Lukhaus 6, 07, oszczep: *Lukhaus* 49, 87, 2) Hake 44, 69, 3) Sawicki 41, 95, dysk: 1) *Lukhaus* 36, 85 m, 2) Odachowski 32, 48, 3) Sawicki 31, 34, 1500 m. 1) *Odachowski* 4, 54, 6, 2) Lukhaus 4, 56, 5, 3) Koźlik 5, 002.



Mistrzynie Polski w czwórkach, osada Bydgoskiego Tow. Wiośl. Od lewej: Świetlikówna, C. Zarembianka, Z. Zarembianka, Z. Kaczmarkówna, sterniczka J. Molska.



Osada Bydgoskiego Tow. Wiośl., która zdobyła mistrzostwo Polski w czwórkach bez sternika. Drugi od prawej „exolimpijczyk" Ormanowski.



Mistrzowie Polski na dwójce ze sternikiem (Tow. Wiośl. Włocławek): od prawej: S. Szelągowski i H. Grabowski, którzy ten tytuł zdobyli po raz czwarty z rzędu.

Trójbój pań o mistrzostwo okręgu: wygrała *Daszutówna* (Jag.) 74 pkt. (rekord okręgu), 2) Dąbrowska 56, 3) Kudaszewicz 50.

Poszczególne wyniki były nast.: 100m.: 1) *Dąbrowska*, 14, 5, 2) Daszutówna 14, 6, 3) Kudaszewicz 15, 8. Skok wzwyż: 1) *Daszutówna* 1, 22, 5, 2) Dąbrowska 1, 12, 1/2, 3) Kudaszewiczówna 1, 12 1/2. Oszczep: 1) *Kudaszewiczówna* 22, 02, 2) Daszutówna 19, 04.

◆◆◆◆

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO BYDGOSZCZY zebrał na starcie liczną konkurencję międzynarodową, przybyli najliczniej Niemcy, którzy też okazali się nadzwyczaj groźnymi. Turniej trwał cztery dni, a zakończenie odbyło się w niedzielę. Nie zdołano jednak rozegrać wszystkich gier, tak, że turniej przedłużył się o jeden dzień. Wyniki finałów przedstawiają się następująco: gra panów: Reinhold (Królewiec) — Stolze (Królewiec) 6:3, 4:6, 6:4, gra pań: Schwartz (Królewiec) — Lilpopówna (Warszawa) 6:2, 6:2. Gra pocieszenia panów: Schultz (AZS Poznań — Weynerowski (Bydgoszcz) 6:3, 1:6, 6:4, gra pocieszenia pań: Neumanówna (Warszawa) — Grawunder (Bydgoszcz) 6:1, 6:2.

7-my MIĘDZYMOSTOWY WYŚCIG PŁYWACKI UNJI W POZNANIU zebrał 42 zawodników. Sam oddział pływacki Unji wystawił 22 pływaków. Puhar wędrowny zdobył Kratochwila (AZS Warszawa) zwyciężając poraz trzeci. Przebył on dystans 2.000 m. w czasie 13:53,6 przed Lisewskim (H. C. P.). W grupie panów startowało 12 zawodników. W konkurencji juniorów tego samego biegu zwyciężył Kuzdowicz w czasie 14,04, 2) Pietrowiak (H. C. P.). W konkurencji pań wygrała Lanżanka (Schwimmenverein) w czasie 16,06, 2) Urbańska.

BIEG PŁYWACKI „WPŁAW PRZEZ TORUŃ" zgromadził rekordową ilość zawodników, mianowicie 105 mężczyzn i 11 kobiet. W konkurencji panów na dystansie 2,5 km. zwyciężył Szwiec (Sokół Toruń) w czasie 20,05 min. przed Dębskim (Sokół Toruń) 21,18 min. i Andersem (Sokół Grudziądz) 24,15 min. W konkurencji pań na dystansie 1,5 km. zwyciężyła Mokwińska (Sokół Grudziądz) 11,59 przed Bilską (Sokół Toruń) 11,07 i Łykowską (Sokół Grudziądz) 12,19).

T. S. UNJA SOSNOWIEC OTWORZYŁA TOR KOLARSKI, przyczem w poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsce uzyskali następujący zawodnicy: W biegu otwarcia (3 okrążenia toru) Barbarski (Częstochowskie Tow. Cyklistów), w biegu juniorów (10 okrążeń) Pawłiczak (Stadjon Król. Huta). Rekord okrążenia toru (480 m) ze startu lotnego zdobył Ligoń (Pol. K. S. Katowice) 3,35,2, bieg amerykański (50 okrążeń) wygrali Ligoń i Wenzel. Bieg australijski wygrał Tomczyński (Częstochowskie Tow. cyklistów). W biegu motocyklowym pierwsze miejsce zajął Kosmala (Sosnowieckie T. S. Unja).

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 34 (71).

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



SEZON PIŁKARSKI ANGLJI ROZPOCZĘTY!

Po [illegible] przerwie piłkarze powrócili już na zieloną murawę, a trybuny ponownie zapełniły się tłumami [illegible] piłki. Zdjęcie przedstawia stadjon Highbury (Londyn) w czasie zawodów dwóch drużyn ligowych.